Nr. 8. We Lwowie Środa dnia 12. Stycznia 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesył ą pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Ruczkowski Faubourg Poissoniere 33 ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. stycznia.

Hasłem równej siły, jak „wolność“ dla obywatela wykształconego, są „mniejsze podatki“ dla chłopa. Posługują się niem agitatorowie polityczni każdego kraju konstytucyjnego przy wyborach i intrygach politycznych, skoro im tylko potrzeba pozyskać wotum chłopskie dla swoich celów partyjnych. Dziwna rzecz, że środkiem tym, tak zdyskredytowanym i ośmieszonym żadne nie pogardza stronnictwo. Podczas ery wiernokonstytucyjnej poruszało stronnictwo klerykalne masy chłopskie przeciw centralistom, wskazując na przeciążenie podatkami. Chłopi słuchali w milczeniu i wzdychali, aż do chwili, kiedy chwilowy mowca nie zaczął obiecywać zmniejszenia ciężarów, a gdy to nastąpiło, ustawiony między wyborcami agitator zaczął bić w dłonie i wywoływał burzę oklasków; chłopstwo pod wpływem obietnicy zmniejszenia podatków uchwaliło najenergiczniejsze rezolucje przeciw rządowi i większości parlamentarnej. Nazajutrz pojawiały się zwykle w dziennikach centralistycznych artykuły pełne drwin o zgromadzeniu chłopskiem i wskazywano z tryumfem na ten objaw radośny, że stronnictwo wiernokonstytucyjne opiera się na klasach wykształconych, zaś konserwatywne i klerykalne na ciemnej i bezmyślnej masie chłopskiej.

Jakżeż to się wszystko od tego czasu zmieniło! Panowie centraliści, rekrutowani z najwyższej inteligencji uciekają się sami do tych nigdy nie zawodzących środków domowych—do wieców chłopskich i zaczynają sami poruszać masy chłopskie za pomocą wykładu popularnego o podatkach!

Wczoraj bowiem odbył się wiec włościański w Lincu i uchwalił rezolucję, a raczej protest przeciw taryfom klasyfikacyjnym, przez komisję centralną ułożonym, jako sprzeciwiającym się zasadzie sprawiedliwości i równego rozkładu podatków, ustawą poręczonej. W drugiej części rezolucji wezwano rząd i siedemnastu posłów z Górnej Austrji, aby wspólnie dążyli do usunięcia przeciążenia tej prowincji podatkiem gruntowym na korzyść innych krajów.

Rozumie się samo przez się, że przy tej sposobności otrzymali Polacy i Czesi kilka pięknych komplimentów, a narodowi polskiemu przypadł udział przy tej uczcie wiernokonstytucyjnej. Już na posiedzeniu komitetu przygotowawczego w niedzielę dnia 9. bm., na którem układano powyższą rezolucję, dalej statuta zawiązać się mającego stowarzyszenia chłopskiego — z którego — mimochodem mówiąc duchownych, adwokatów i szlachtę wykluczono — odzywały się głosy, pełne indygnacji z powodu wpływu, jaki Polacy i Czesi wywierają na wewnętrzne sprawy austrjackie. Nazajutrz zaś na wiecu chłopskim wyświadczano szczególnie Polakom wzniosłe grzeczności.

W niedzielę dnia 9. bm. odbywały się wiece chłopskie w Scheibbs, Königstetten i Göllersdorf w Niższej Austrji. Wszędzie uchwalano podobne jak w Lincu rezolucje i darzono nas przyjemnemi słówkami. Szczególnie zapisać musimy na wieczną pamięć przebieg posiedzenia w Königstetten, na którem Polacy dostarczyli prawie wyłącznie tematu do dyskusji. Dr. Weitlof narzekał na wzmagający się deficyt, na „polskie gospodarstwo“ w Austrji, zapominając zupełnie, że dzisiejsze położenie finansowe Przedlitawji jest dziełem jego stronnictwa. Narzekał na taryfy klasyfikacyjne, przez centralną komisję dla Niższej Austrji przyjęte i rzucił się z tego powodu na Polaków, Czechów i Słoweńców, zamiast zwrócić się z zarzutami do właściwego winowajcy, t. j. do krajowej komisji niższo austrjackiej i p. Cherteka. Nareszcie nie mógł się dr. Weitlof wstrzymać od tej w wysokim stopniu upokarzającej go uwagi, że Polacy i Czesi zajmują obecnie w Austrji stanowisko dominujące z pokrzywdzeniem Niemców, którzy nigdy nie tworzyli pułków ochotniczych w armji nieprzyjacielskiej, ani też nie wyrażali swoich sympatyj dla Rosji.

Jeżeli szanowny pan doktor zarzut tworzenia oddziałów ochotniczych w obozie nieprzyjacielskim skierował przeciw Polakom, to służymy tem wyjaśnieniem, że najpierw w epoce konstytucyjnej Polacy nigdy przeciw Austrji na żadnem polu bitwy nie stawali, a w roku 1848 popierali Węgrów jedynie dla wywalczenia tych stosunków konstytucyjnych, którym p. dr. Weitlof zawdzięczał dnia 9. bm. możność powiedzenia nam tylu komplimentów.

Dzienniki centralistyczne, które niegdyś śmiały się i drwiły z wieców włościańskich, przez klerykałów urządzanych, jako z manifestacyj ciemnej masy bezwiednej, nie mogą się dzisiaj nacieszyć polityczną ruchliwością swojego stronnictwa i „prawdziwie męzkiemi“ słowami, jakie padły na zjazdach wspomnionych.

To też jakkolwiek z przykrością, skonstatować musimy, że dzisiejsze stronnictwo rządzące opiera się na inteligencji, zaś partja wiernokonstytucyjna już tylko na ciemnej masie włościan. Na partajtagu w Karlsbadzie musiano posadzić figurantów, aby zapełnić puste miejsca, zjazd stronnictwa w Wiedniu był prawdziwym skandalem i kompromitacją, a w tym samym Lincu, gdzie wczoraj obrzucano Polaków nędznemi obelgami, obrażającemi bardziej tych, z których ust wyszły, niedawno odbył się liczny zjazd konserwatystów, który wyrażał zapatrywania inteligencji górno-austrjackiej, a co do liczby uczestników zrównoważył masę chłopstwa, wczoraj tam zebranego.

Zresztą na wiecu wczorajszym nie chodziło tyle o podatek gruntowy, ile o manifestację polityczną, jak to się okazuje z całego przebiegu obrad. Zamierzono urządzić demonstrację przeciw rządowi i większości parlamentarnej. I kogoż powołano na sędziego w sporze dwóch wielkich, walczących ze sobą, a co do siły prawie równych stronnictw? Oto wybrano chłopa górnoaustrjackiego, który pod względem wykształcenia stoi na równi z chłopem ruskim, a pod względem uzdolnienia naturalnego ustąpić mu musi pierwszeństwa.

Agitacja tedy za pomocą podobnych środków jest tak nędzną, że rządu nie przerazi, większości parlamentarnej nie zaimponuje, zaś stronnictwo, chwytające się takiej broni, musi się okryć śmiesznością.

Sprawy gmin i powiatów.

Dolina 9. stycznia. (*Nadużycie emerytury.*) Zabezpieczenie spokojnej starości osobom, które styrali młodość i zdrowie na usługach rządu lub kraju, lub ulegli w pełnieniu swoich obowiązków chronicznym słabościom, stało się koniecznością społeczeństwa opartego na zasadach porządku chrześciańskiego.

Nic słuszniejszego nad to, by tym, którzy strawili znaczną część życia na pracy pożytecznej dla ogółu dać pomoc w epoce wyczerpania sił umysłowych i fizycznych, i z tego stanowiska zapatrując się na obdzielanych chlebem wysługi, każdy interesowany musi mieć ludzką i szlachetną myśl pierwszego prawodawcy. Niestety! teraźniejszy prąd spekulacyjny rzuca się co raz silniej na eksploatację tej dobroczynnej instytucji, obchodzi właściwy jej cel, nicuje przewodnią myśl ustawy i stara się wytworzyć z funduszów przeznaczonych na ochronę starości lub kalectwa, od nędzy i poniewierki — uboczny stały dochód a raczej powiększenie tegoż. Dzieje się więc, iż ludzie w całej sile wieku i zdrowia, uzyskują ze strony lekarzy traktujących rzecz lekko, orzeczenia słabości niemożliwej do skonstatowania n. p. „gościec“ — otrzymują emeryturę zapewniwszy sobie wprzód dobrze uposażoną posadę w którejkolwiek z wielu instytucyj kredytowych, zaliczkowych etc. etc. albo piszą jako dyetarjusze po urzędach, odbierając młodzieży wszelką możność zarobku i dalszego kształcenia się. Wypadek tego rodzaju więcej jeszcze jaskrawy zachodzi właśnie w naszem sławetnem mieście. Przed 8 laty młodzież naszej szkoły głównej miała szczęście korzystać z wiedzy podwładnego w osobie p. Teodora Bieleckiego, piszącego się dzisiaj Ftieodor Konstantinowicz Biłeckoj — ale że pomieniony światłodawca zajmował się więcej agitacjami antinarodowemi przy wyborach, i hołdowaniem knutowi pod pokrywką patrjotyzmu ruskiego, c. k. krajowa Rada szkolna przeniosła go do Horodenki z taką samą płacą. Nie wiadomo, czy powietrze w nowem miejscu przeznaczenia było niezdrowem, czy grunt do frymarki wyborczej mniej żyźny, lub pan nauczyciel gospodarstwa rolnego własnego nie chciał opuścić, zaczął naraz chorować. Przedstawiony do oględzin c. k. lekarzowi powiatowemu p. Krzyształowiczowi, nie otrzymał poświadczenia słabości, udaje się więc do Rady szkolnej krajowej z prośbą o ponowne oględziny przez protomedyka, a nim nadeszło zrealizowanie tej prośby, zażywa ciągle jalapę i inne środki ściągające, zdrapuje skórę na nogach, i przez użycie rozmaitych chemikaljów doprowadza te rany do ropienia, ostatecznie ubiera się w strój żebraka, i z podwójnym celem, wzbudzenia litości w człowieku przez nędzę w podejścia lekarza nieprzypuszczającego podstępu — wyłudza od zamiejscowych lekarzy orzeczenie tymczasowej nieudolności fizycznej do pełnienia swego zawodu. Mając takie dane, dopomina się wszelkiemi siłami emerytury, która mu wedle wieści krajowa Rada szkolna ma przyznać.

Wieść ta nabiera pewności ze względu na rozporządzenie z 21. b. 1880 l. 4051, którem na rachunek emerytury wymierzyć się mającej polecono wypłacić p. Bieleckiemu zaliczkę 150 zł. za zwrotem przez stronę oznaczyć się mającą, t. j. c i ę ż a r t e n n a r z u c i s i ę g m i n i e.

Szalbierstwo i podstęp biorą górę nad słusznością, jest więc ostateczny czas przedstawić nagą prawdę, oświecić wysokie władze w błąd wprowadzane i ochronić fundusz krajowy i miejski od rozboju przez człowieka w pełni wieku i czerstwego zdrowia. Dosyć jest rzucić okiem na tę atletyczną budowę i twarz opasłą tryskającem zdrowiem, by usprawiedliwić powszechne oburzenie wywołane wyż wymienionym reskryptem! Jeżeli dodamy, iż p. Bielecki zajmuje posadę agenta banku dla Galicji i Bukowiny (kryłoszańskiego) z płacą 400 złr. rocznie, że posiada dom i pole i do 100 pni pasieki, ma więc byt nietylko wystarczający, ale jak powszechnie wiadomo, jest zamożnym, jeżeli dodamy, iż ten człowiek jest motorem wszystkich procesów kryminalnych bezpodstawnych przeciw ludziom używającym powszechnej czci, zasłaniając się ciągle poplecznikami swoimi z szumowin tutejszego społeczeństwa, jeżeli uwidocznimy, że nie ma brudu, któregoby ten człowiek nie wynalazł, nie ma szkandalu, któregoby nie wytworzył, że w poczuciu płaza czołgającego po bagnie rzuca się z bezwiedną nienawiścią na każdy charakter nieposzlakowany, by obryzgać jadem oszczerstwa, jeżeli przedstawimy, że ten człowiek sztychem kreta bezcześci wszystkie władze rządowe i autonomiczne — chcąc niszczyć i burzyć wszystko, jest uosobionym nihilizmem — a mając nieraz skandaliczne procesa, starł ze siebie znamię godności człowieka, unikany i wzgardzony od wszystkich, stał się plagą egipską naszego miasta, to mamy przekonanie, że wysokie władze poprzednio z całą dokładnością na miejscu zbadać raczą stan rzeczy, a przedewszystkiem p o n o w n i e poddadzą go oględzinom lekarskim, zanim uczynią w jego sprawie krok stanowczy, któryby nietylko protest ludności tutejszej i Rady miejskiej jako kontrybującej do płac nauczycieli, ale także i interwencję trybunałów w nieuniknionem następstwie i prawdopodobnie z skutkiem wywołać musiał.

Petycje
o wyswobodzenie Polski.

Wspomnieliśmy wczoraj o artykule dziennika *Now. Wrem a* z powodu petycyj, wniesionych do sejmu węgierskiego o o d b u d o w a n i e P o l s k i. Artykuł ten jest poprzedzony korespondencją z Budapesztn, d. 18. grudnia — która opiewa:

„Podczas gdy w Rosji dzienniki rozprawiają gorliwie o t. z. „pojednaniu z Polakami“, — tąż samą kwestją polską z niemniejszym zapałem zajmują się i Madjary, ale na swój sposób oczywiście. Na odbytem przed paru dniami posiedzeniu parlamentu węgierskiego, prezydujący przedłożył deputowanym otrzymaną przez się od reprezentantów miasta Keczkemet petycją zatytułowaną: „Petycja mieszkańców miasta Keczkemet, którzy łącząc się z prośbą ludności komitatu Heweszskiego, domagają się oswobodzenia Polski z pod przemocy rosyjskiej.

„Petycja ta — wyjaśnia dalej korespondent — zarówno jak i poprzednia, którą o kilka dni przedtem przysłał do parlamentu komitat Heweszski z kilku tysiącami podpisów, została oddana dla rozpatrzenia do specjalnej komisji, wydzielonej z łona parlamentu. Miasto Keczkemet, tudzież komitat Heweszski, których ludność składa się z samych Madjarów, bez żadnej przymieszki Słowian, Rumunów lub Niemców, uważane są powszechnie za główną podporę madjaryzmu i szczycą się wielkim wpływem pośród innych, czysto madjarskich miast i komitatów Węgier. Dla tego też nie ma wątpliwości, że petycje ludności Heweszu i Keczkemetu, zakomunikowane wszystkim reprezentantom miast i komitatów węgierskich, doznają silnego poparcia ze wszystkich krańców Węgier, z których posypią się do parlamentu jednobrzmiące petycje. Przywódzcy partji t. z. „niezawisłej“ już się gotują do gorących w tej sprawie rozpraw, które o losie petycji rozstrzygną.

Wypadek ten podwójnie jest miłym dla Węgrów: najprzód bowiem nastręcza to im sposobność wylać żółć na znienawidzoną przez nich oddawna „barbarzyńską“ Rosją, a powtóre — przyjemnie im będzie nabawić kłopotu wspólny austro-węgierski rząd, który zapewne chciałby, aby ta sprawa drażliwa jak najciszej załatwioną została. Bądź co bądź — petycje Węgrów w sprawie polskiej są wiernem odbiciem uczuć i pragnień większości narodu Madjarów.

Posyłam wam dosłowny, jak najwierniejszy przekład petycji komitatu Heweszkiego, która, jak mi wiadomo dokładnie, została jednogłośnie i z zapałem przyjętą przez całą ludność komitatu, tak dalece, że sam nawet nadżupan, jedyny przedstawiciel rządu, ani jednem słowem przeciw niej nie zaprotestował.

Oto jej brzmienie:

„Prześwietny Parlamencie! Kwestja wschodnia znów grozi Europie wojną. Rosja, wierna swej tradycyjnej polityce zaborczej, zbliża się olbrzymim krokiem do zakreślonego sobie celu i — kto wie — może go osiągnie. My, Madjary, jak najbardziej powinniśmy się obawiać takiego wyniku, ponieważ mamy powody do mniemania, że dyplomacja nasza znów sobie postawi za zadanie: byle jak stargować się z Rosją w sprawie jej zaborczych dążności, aby byle jaki osięgnąć względny i chwilowy spokój. A przecież rzeczywistem zadaniem dyplomacji powinno być właśnie osiągnięcie celów zupełnie przeciwnych, t. j. skupienie wszelkich usiłowań, aby nie pozwolić Rosji ani jednym krokiem posunąć się naprzód po drodze tak dla nas niebezpiecznej, a starać się owszem odepchnąć ją wstecz, po za granice Polski...

Tak zaprawdę! Jesteśmy przekonani, że kwestja wschodnia, która w nowszych kształtach przez Rosją wznawiana, wzbudza wciąż niepokój w Europie, i która, jak szeroko rozlane morze, pochłania nasze interesa państwowe i grozi wstrząśnieniem podwalin narodowego istnienia Madjarów — że ta kwestja — mówimy — powinna być rozstrzygniętą i umorzoną nie gdzieindziej, tylko na północy i nie inaczej, jak „przez przywrócenie niezależnej od Rosji wolnej Polski“.

Tak rozumiały rzeczoną sprawę i te mocarstwa Zachodnie, które w roku 1854 uzbroiły się były jednomyślnie przeciw Rosji. Nieszczęściem plon ich, którego urzeczywistnienia wymagają i równowaga, i pokój Europy, i sprawiedliwość dziejowa, i prawo historyczne, — nie został uskutecznionym przez brak wytrwałości i energii ze strony niektórych państw związkowych. Smutna to słabość godna jest zaprawdę ubolewania!... Wszystko się rozprzęgło właśnie w chwili, gdy sama przez się i bez wielkich trudności nastręczała się sposobność wynagrodzenia wołającej o pomstę do nieba niesprawiedliwości, wyrządzonej i Polakom i Europie przez rozbiór Polski, tudzież postawienia nieprzełamanej zapory na drodze niepohamowanych chuci zaborczych Północy.

Jeżeli dla innych narodów kwestja ta jest tylko sprawą, mającą mniej lub więcej ważną styczność z ich interesami materjalnemi, to dla nas, Madjarów, jest to kwestja, zawierająca w sobie nasze najgorętsze sympatje narodowe... Chodzi nam w niej o odwieczną, tradycyjną przyjaźń, o głębokie, szczere, iście braterskie uczucie obopólne, których dowodów faktycznych nie mały szereg przechowuje historja! Od najdawniejszych wieków Polacy i Madjary dawali sobie nawzajem królów i mieli wiele wspólnych interesów międzynarodowych. Nieprzerwanem też pasmem tradycji przechowuje się między nami gorąca przyjaźń wzajemna i bratni sojusz dwóch narodów, wspierany ciągłą wspólnością celów (?) i pragnień, stał się po r. 1848/49 tak ścisłym, trwałym i zupełnym, że bohaterowie z pod Piszku i z pod Ostrołęki zdają się być synami jednegoż i tegoż samego narodu! Ale i przedtem jeszcze po barbarzyńskiem uśmierzeniu bohaterskiego powstania Polaków w r. 1831, któż z większym zapałem, z większą serdecznością i wylaniem, jeśli nie my, Madjary, przyjmował ukrywających się nieszczęśliwych patrjotów-rozbitków? Kto podniósł głos w obronie ich świętej, lecz, niestety, już wówczas straconej (?) sprawy? kto upomniał się o krzywdy niewinnego, pozbawionego politycznego bytu narodu? Kto — jeśli nie nasze komitaty madjarskie?

Tak! Wyzwolenie i odrodzenie Polski, jest przekazaną nam przez przodków sprawą naszych komitatów! I teraz, kiedy z okazji uroczystego odsłonięcia pomnika Bema, znów zapałał w całym naszym narodzie płomień sympatji dla Polaków, kiedy miłość braterska dwóch ludów znów się objawiła w pełnych zapału okrzykach ludności

---

Sejm czteroletni

napisał ks. Walerjan Kalinka. Tom pierwszy. Kraków 1880.

(Ciąg dalszy)

Poznajomiwszy czytelnika z dwiema głównemi postaciami rozgrywającej się wielkiej tragedji dziejowej, kreśli Kalinka charakterystykę innych, jakkolwiek pozornie na świeczniku stojących, wszelako w ręku carowej Katarzyny posłusznemi tylko narzędziami będących aktorów.

Najpierw tedy znajdujemy tu wizerunek księcia Potemkina, owego wszechwładnego i wszechwyrozumiałego faworyta carycy, któremu ona, podobnie jak innym słodkiemi pochlebstwami mydliła oczy, aby nim dowolnie kierować. Charakterystyczny jest wizerunek tej oryginalnej w swoim sposobie postaci. Ks. Potemkin był człowiekiem niepospolitych zdolności, jasnego i rozległego pojęcia. Bystry jego umysł obejmował wszystko z łatwością, a nadzwyczajna pamięć wielce mu w tem dopomagała. Ale przytem myśl jego była tak ruchliwa i skacząca, że, jak pisze jeden z posłów zagranicznych: „Choć księcia nieraz po całych dniach widuję, nigdy jednak pięciu minut nad jednym przedmiotem zatrzymać go nie mogłem.“

Jeśli interes mocno go obchodził, nie było wysilenia, do któregoby nie był zdolny — nie znał co to zmęczenie. Poseł angielski donosi o nim: „Rozmowa nasza zaczęła się natychmiast, choć on dopiero co w ciągu szesnastu dni odbył 3000 wiorst drogi. Przez ten czas spał tylko trzy razy, oglądał mnóstwo zakładów, oglądał każdą cerkiew, obok której przejeżdżał.“ Sprawy kościelne i dyskusje teologiczne zawsze bardzo go obchodziły. Ale gdy swą ciekawość nasycił, gdy projekt, któremu się z namiętnością oddawał, już mu spowszedniał, wtedy stawał się niewypowiedzianie gnuśnym i ociężałym. Zwyczajnie to było, że po wielkiem wysileniu wpadał w osowiałość i martwość, z której nic go wydobyć nie mogło. Wówczas po tygodniach całych przesiadywał w domu, wyciągnięty na sofie, w nocnem ubraniu, z gołą szyją, z bosemi nogami, zachmurzony, milczący, albo znów długie godziny trawił na kartach z dworzanami, którzy go oszukiwali. Wspomniony poseł pisze:

„Kilka dni przepędziłem u Potemkina na wsi. Przez cały ten czas był on bardzo wesoły, a taka była w nim mięszanina bystrości i lekkomyślności, wiadomości i humoru, że nigdy czegoś podobnego w jednym i tym samym człowieku nie spotkałem. Sposób życia równie szczególny jak charakterystyczny. Na spanie i jedzenie nie ma on godzin wyznaczonych. Nie raz o północy jada obiad, wśród deszczu pod gołem niebem.“

I wiele dziwactw podobnych dałoby się o nim powtórzyć. Tej fantastyczności i kaprysów właściwych wschodniej naturze, nie mogli pojąć Francuzi i Anglicy. Bogato od natury uposażony, ale wybujały, niesforny, do pracy regularnej niewdrożony, do porządku nienawykły, nieumiejący panować nad sobą, zostawał zawsze pod wrażeniem chwili i ostatniego wypadku. Wszystkie właściwości swego usposobienia przenosił Potemkin do spraw publicznych, do polityki. Każdego systemu politycznego próbował, do każdego się zrazu zapalał i każdy wnet porzucał, gotów zepsuć wszystko, nad czem najgorliwiej pracował, skoro mu się co innego na myśl nawinęło. Nigdy go żadne węzły moralne nie krępowały. Hasłem był tylko interes własny. Tego, co godziwe lub niegodziwe, nie rozumiał ani w publicznem, ani w prywatnem życiu. Katarzyna uważała go za swego ucznia, za swą kreaturę, bo go z porucznika na feldmarszałka wyniosła i na jego przywiązanie bezwzględnie liczyła. Ujmował ją swoją śmiałością, bystrością, genjalnością; ale ona górowała nad nim rozsądkiem, wytrwałością, więc choć ulegając jego wpływowi, nieraz za daleko dała się pociągnąć i zbytecznie mu ze szkodą państwa ufała i pobłażała, choć w każdej sprawie chciała wiedzieć jego zdanie, nie zawsze go słuchała. Jej hart i rozum męzki, na którym Potemkinowi zbywało, ostrzegał zawczasu i wstrzymywał tam, gdzie fantastyczność jej ulubieńca mogła dla państwa stać się zgubną.

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad portretem najgłówniejszego z doradców carycy, który najwięcej wpływu na nią, a przez nią i na tok wypadków polityki społecznej wywierał. Poznajmy teraz jej najbliższe otoczenie, tych ludzi, którzy mieli sobie oddany ster spraw, lecz byli tylko narzędziami w ręku carycy, podczas gdy pierwszy doradca i ulubieniec, ks. Potemkin, mając sobie oddane naczelne dowództwo armji w wojnie z Turcją, oblęgał Oczaków, kusząc się przez długi czas o zdobycie tej warowni.

Zarząd spraw zagranicznych w Rosji od usunięcia Panina, nie był oddany jednemu ministrowi, ale należał do tak zwanego k o l e g i u m, złożonego zazwyczaj z trzech członków, każdy z nich pracował osobno z imperatorową i miał sobie poruczoną korespondencję dyplomatyczną, która dla kolegów jego była dość często tajemnicą. Oczywiście, że każdy z nich ubiegał się o taki dowód łaski swej monarchini, starając się najdokładniej odgadnąć jej myśl; lecz ona jedna tylko o wszystkich sprawach wiedziała. Potrzeba było potężnej głowy, aby się zorjentować w całem zamięszaniu i mnogości spraw. W chwili wypadków, objętych dziełem Kalinki, pierwszym członkiem kolegium spraw zagranicznych i tegoż wiceprezesem był hr. O s t e r m a n. W latach już podeszły, przy miernych zdolnościach posiadał zalety długiej praktyki i był powszechnie za uczciwego człowieka uważany. Miał wiele prostego, zdrowego rozsądku, opartego na doświadczeniu, nie sprzyjał wszelkim ryzykownym przedsięwzięciom i w awanturniczych planach ks. Potemkina wcale się nie lubował. Katarzyna, chociaż pozornie go odszczególniała jako pierwszego ministra, nie wiele sobie robiła z jego zdania i mawiała o nim:

— On durak — nie liubit towo, czewo sam nie wydumał.

Z tem wszystkiem służył Osterman carycy za parawan dyplomatyczny oficjalny jej niespokojnej, różnolicowej, podstępnej polityki, której zaledwo część znał. Poważny, sztywny i małomowny, był figurą na wskroś urzędową — dawał obiady, konferował z ministrami zagranicznymi, utrzymywał korespondencję z ministrami przy obcych dworach, podpisywał noty, deklaracje, traktaty. Nie był on niechętny Polsce, zwłaszcza z obawy, aby nie dać Prusom pobudki do wmięszania się w sprawy Rzeczpospolitej, czego się słusznie obawiał—ale opozycja jego, jak widzieliśmy powyżej, nie miała u Katarzyny żadnego znaczenia.

Ważniejszą o wiele osobą w składzie kolegium spraw zagranicznych był B e r b o r o d k o. Małorosjanin, z kancelarji Rumiancowa, gzie się odznaczył redakcją raportów, przysłany Imperatorowej na sekretarza, uderzył ją nadzwyczajną pamięcią, bystrością pojęcia i trafnością sądu i od r. 1776 przez lat dwadzieścia używała go ona do coraz ważniejszych czynności, tak dobrze w wewnętrznych, jak zewnętrznych sprawach. Jedyny na jej dworze, który nie będąc faworytem, wyniósł się do najpierwszych godności — jedyny także, który zarówno matki, jak syna umiał pozyskać zaufanie, gdyż po śmierci Katarzyny, Paweł wyniósł go do godności książęcej i zamianował kanclerzem państwa. Obsypany łaskami, otrzymał w darze kilkadziesiąt tysięcy dusz, warzelnie soli w Krymie, prawo rybołowstwa na morzu Kaspijskiem. Był naczelnym dyrektorem poczt, z których przez lat wiele rachunku nie zdawał. Przez jego ręce przechodziły sprawy odkupów akcyzowe, procesa wymagające decyzji monarszej. Jako członek kolegium spraw zagranicznych, należał do każdej ważniejszej czynności, a wszystko to było dla niego źródłem niezmiernych dochodów, które zaledwo wystarczyć mogły jego rozrzutności, przyczem jednak, co rzadko u Moskala, w interesach pieniężnych reputacji swej nie zaszargał. On jeden swemi przedstawieniami nacechowanemi zawsze znajomością rzeczy i wielką przezornością, mógł był przeważyć w umyśle Imperatorowej wpływ Potemkina. Ale smakosz, rozrzutnik i w całem znaczeniu tego wyrazu Sybaryta, w życiu grubem i materjalnem ociężał. Choć nadzwyczajną miał do pracy łatwość, pracować nie lubił. Zbyt leniwy, obojętny i nieruchawy nie lubił się upierać przy swojem zdaniu, jeśli Imperatorowa inaczej rzecz widziała. Kiedy mógł, zamykał się u siebie, lub uciekał z Petersburga na wieś, gdzie w brudnych uciechach dni i nocy przepędzał. Ten lichy rodzaj życia, a przytem wielość i rozmaitość spraw, któremi go obarczano, były przyczyną, że każdy interes w jego ręku opóźniał się bez końca, i nietylko koledzy i przyjaciele, ale sama Imperatorowa nie mogła wydobyć od Bezborodki powierzonego mu referatu—a zastąpić go było nie łatwo, choć kilka razy próbowano, tak bardzo górował nad wszystkim i objęciem rzeczy, dokładnością i jasnością redakcji. Pozyskany przez Austrję, był najsilniejszą podporą hr. Cobentzla, posła austrjackiego przy dworze petersburskim.

Trzecim członkiem kolegium spraw zagranicznych był Markow, czystej krwi Moskal, ale nie miał podówczas jeszcze znaczenia i Katarzyna go nie lubiła, a tylko dla zręcznej i łatwej w francuskim języku redakcji, wprowadzony był do kolegium. Później dopiero wkręcił się w łaski Zubowa.

Ale nie samo tylko kolegium rozstrzygało o sprawach. Ważnym był także wpływ faworytów, którym carowa bądź się z wszystkiego zwierzała, bądź ważniejsze sprawy poruczała. W tej chwili urzędowym faworytem zainstalowanym przez samego Potemkina był Mamonów. Zdawał on

miast i wiosek naszych, — ażaliż my, reprezentanci komitatów, możemy zachowywać milczenie? Komitat Heweszski czuje, że pierwszy powinien wznieść głos, pierwszy powinien przypomnieć innym komitatom naszym, aby naśladowali przykład przodków, dawnych tychże ziem przedstawicieli.

My wiemy i czujemy to dobrze, że pokój nam jest potrzebny, ale my pragniemy pokoju trwałego, nie chwilowego. Dla tego też chcemy, aby węzeł trudności wschodnich, to wiekuiście trwające gniazdo zatargów europejskich, dał się rozwiązać tak, aby został zapewniony Europie pokój trwały, pozwalający jej korzystać ze wszystkich dobrodziejstw i błogich skutków niezachwianej i niczem niezagrożonej spokojności krajów i ludów. Dla tego wielkiego celu, który mieści w sobie wszystko, całą przyszłość i dobrobyt narodów, naród węgierski może jeszcze wzbudzić w sobie pragnienie walki i zdobyć się na nią faktycznie — i chociaż ciężkie są prywacje i ofiary, które ponosi on teraz — gotów jest wszakże — takiem jest nasze przekonanie głębokie — skazać się na nowe prywacje i nowe ponieść ofiary dla tego celu.

Zwracamy się tedy jeszcze raz z prośbą i to do instytucji, do której w każdej ważniejszej chwili dziejowej udawały się z pełną ufnością wszystkie nasze komitaty, t. j. do parlamentu naszego. Prośba zaś nasza w tem się zawiera: aby prześwietny parlament użył całego swojego, prawami zastrzeżonego wpływu wobec ministra spraw zagranicznych, by ten postawił sobie do spełnienia następujące zadanie: Drogą przeniesienia jądra kwestji wschodniej ze wschodu na północ Europy, drogą wyzwolenia Polski z pod przemocy rosyjskiej i utworzenia z niej niezawisłego państwa, które stałoby się twierdzą i osłoną przeciw zaborczym dążnościom Rosji, — niech przywróconym zostanie pokój stanowczy i trwały, słowem taki, któryby był prawdziwą rękojmią naszego bezpieczeństwa, naszego rozwoju prawidłowego, naszej przyszłości i bytu!

Taką jest dosłowna osnowa przytoczonej przez korespondenta rosyjskiego petycji węgierskiej. Korespondent rozdrażniony snać bardzo „bezrozumnem zuchwalstwem" Madjarów, kończy swój list następującą, pełną „głębokości" uwagą:

Wyobraźmy tylko sobie, jakiby to powstał hałas w prasie zagranicznej, gdyby moskiewskiemu — przypuśćmy — ziemstwu i katugskiej Dumie (rada miejska) przyszło do głowy podać do Najj. Pana prośbę o wyzwolenie galicyjskiej i węgierskiej Rosji (sic!) z jarzma Polaków i Madjarów i podszczuwać nadto inne ziemstwa i inne Dumy do takiego samego kroku! A przecież w rzeczywistości byłoby to prawie tem samem, czego się dziś dopuścili Madjary, tylko Rosjanie mieliby bodaj czy nie więcej prawa za sobą, gdyż vana sine viribus ira...

Przytoczona petycja Madjarów acz tak szyderczo zgromiona przez korespondenta, zadrasnęła dość dotkliwie *Nowoje Wremia*, skoro ten poświęca mu osobny artykuł na czele pisma.

Są to — powiada w nim — dalekie echa niedawno minionych uroczystości pamiątkowych powstania listopadowego w Polsce, jest to pasmo jednej i tej samej nici... Czyż warto zwracać na to uwagę?...

A przecież zwraca, bo dalej mówi:

Madjary pragną rzeczy nadprzyrodzonych, bo przeniesienia kwestji wschodniej na północ... Przechodzi to moc ludzką: na północy bowiem mogą być tylko kwestje północne, tak jak sprawy wchodnie na wschodzie tylko... Tak samo też nadnaturalnych usiłowań trzebaby było ze strony Madjarów, aby przywrócić Polskę... Zadaniu temu, jak wiadomo, podołać nie mogły zjednoczone siły Europy całej (?), która też teraz ostygła dla tej sprawy, co okazała się niewdzięczną nawet w owym czasie, gdy cała Polska objęta była płomieniem powstania. A teraz w Nadwiślańskim kraju, Bogu chwała, spokojnie!... Dla tego też nadawać jakiejś doniosłości petycji Madjarów nie należy... Ważniejszem byłoby natomiast dobić się odpowiedzi na pytanie: kto wzbudza w Węgrzech agitację na korzyść wskrzeszenia Polski, agitację dodajmy bezowocną, gdyż nic ona, oprócz w najgorszym razie skrzywienia przyjaźnych stosunków między Austro-Węgrami a Rosją, uczynić nie może, ale zawsze jednak dowodzącą, że wrogowie Rosji nie śpią?..,

Tak! To pewna, że w Węgrzech znów wyraźnie wypływa na jaw nieprzyjaźń dla Rosji!

— Zdawałoby się, że żadnych powodów do wznowienia starych zatargów nie ma. A przecież i *Pester Lloyd* także zapałał nagłą i niespodziewaną miłością dla Polski i porównywa ją do Irlandji. Jak rewolucja irlandzka ciąży i wisi nad Anglią, tak — zdaniem węgierskiego dziennika półurzędowego — pewnego dnia Rosja ujrzy przed sobą całą groźbę nierozstrzygniętej kwestji polskiej. — Ale tu, powiada *Pester Lloyd*, porównanie się kończy. Anglia bowiem jest lepiej przygotowaną i lepiej uzbrojoną do walki. Anglia wspiera się na bogatej, szczęśliwej, wolnej i patrjotycznej ludności swej własnej, to też niebezpieczeństwa wszelkie mniej są dla niej grozne. Rosja zaś stanowi przeciwieństwo Anglii, bo prawie tylko dmuchnąć trzeba, aby ten potwór, którego ludy grożą tylko i knutem trzymają się jeszcze biernie, rozsypał się wnet w gruzy. — Nawet reformy, które wprowadza u siebie Rosja, posłużą tylko do jej zguby, z czego Węgry, wraz z całym cywilizowanym światem, radować się tylko mogą, jak również cieszyć się nadzieją wskrzeszenia Polski, która przyczyni się w pierwszym rzędzie do upadku Rosji, i będzie początkiem prawdziwego i trwałego pokoju Europy.

Co za cyniczna złość kryje się w tych słowach! — woła *Nowoje Wremia*. Przedstawicielom narodu polskiego należy zastanowić się nad tem, jaką niepiękną rolę narzucają im Madjary. — Chcą oni od Polaków ni mniej ni więcej tylko, żeby się stali mordercami zaczątków nowego życia w Rosji, więc mordercami pomyślności milionów Słowian! — I to dla czego? Dla jakiegoś tam spokoju Europy, zagrożonego rzekomo, zwłaszcza zaś dla spokoju Madjarów, przedewszystkiem Madjarów! — Być narzędziem obcych celów — rola to wcale nie chlubna, a przecież nie dla czego innego podburzają Madjary Polaków przeciw Rosji, tylko aby się stali zabójcami szczęścia Słowian! — Gdyby Polacy usłuchali tych rad fałszywych, to nowe tylko ściągnęliby nieszczęścia na siebie, pracując *pour le roi de Prusse*. — A Madjarom i zachodniej Europie zawszeby się coś okroiło, bo dla nich i to już korzyść, jeżeli Rosją powstrzyma cokolwiek w jej rozwoju wewnętrznym!

Austrja i Węgry.

Praga 9. stycznia. W sprawie rozdziału uniwersytetu tutejszego na dwie kurje językowe, grono profesorów wydziału prawniczego (referent dr. Rulf) przedłożyło odmienne sprawozdanie od grona profesorów wydziału filozoficznego, którego referentem był dr. Mach, ten sam, któremu zr. studenci wyprawili kocią muzykę. Prof. Rulf wniósł zupełne zatrzymanie istniejącego stanu rzeczy, ponieważ w razie urządzenia osobnego fakultetu czeskiego lub co gorzej odrębnego uniwersytetu czeskiego, zatraciłaby się znajomość języka niemieckiego, i nieuchronnem następstwem tego byłoby zaprowadzenie urzędowania wewnętrznego w języku czeskim. Wydział filozoficzny zaś nie wdając się w konsekwencje, sprzeciwia się tylko paralelnym katedrom czeskim, ale w uznaniu zasady równouprawnienia przystaje na utworzenie osobnego uniwersytetu czeskiego.

Prof. teologji B o r o w y przed posiedzeniem senatu zniósł się z profesorami czeskimi i powołując się na art. 9. konstytucji, ułożył plan utworzenia równoległych fakultetów z wykładem czeskim, przyczem wychodził z tego stanowiska, że wykonanie tego nie powinno nastąpić w drodze prawodawczej lecz administracyjnej, albowiem żadna ustawa nie przepisuje, ile wydziałów ma wszechnica posiadać. Borowy powołał się na przykład wszechnic polskich i madiarskich. Rulf odpowiedział na to, iż właśnie zpolonizowanie wszechnicy lwowskiej wywołało potrzeby utworzenia wszechnicy niemieckiej w Czerniowcach, a ponieważ w Zalitawji panuje madiaryzm, przeto w Przedlitawji musi być według wszelkich sił zachowany państwowy charakter niemieckich uniwersytetów.

Senat wszystkiemi głosami przeciwko głosowi Borowego przyjął referent Macha. Do ministerstwa postanowiono przesłać wszystkie trzy referaty.

Czesi utrzymują, że teraz powinno przyjść do utworzenia osobnego uniwersytetu czeskiego.

Wspominaliśmy w czasie właściwym o pomnożeniu bataljonów strzelców celnych. Komendy jeneralne odebrały obecnie z ministerjum wojny zatwierdzony przez cesarza skład tych bataljonów. Na wypadek wojny wystawionem będzie: 10 bataljonów celnych strzelców imienia cesarza (pułk tyrolskich strzelców), 40 bataljonów celnych strzelców polowych i 10 bataljonów kompletujących poprzednie czterdzieście (widać z tego, że 10 tyrolskich składać się będą z 8 czynnych i 2 kompletujących). Na stopie pokojowej liczyć będą: bataljony polowe po 402 ludzi, pułk tyrolski 4041 ludzi, z których przypada na oficerów 185, a na mieszeregowców 365. Na stopie wojennej 10 bataljonów tyrolskich, t. j. pułk tyrolskich strzelców celnych, wynosić będzie 12.327 głów, a każdy z bataljonów polowych po 1229 głów. Tym sposobem cała ilość strzelców, 60 bataljonów, wyniesie na przypadek wojny 61.487 głów.

Sprawy zagraniczne.

Paryż 9. stycznia. Charles Bradlaugh napisał do Laisanta, który w izbie odczytał list pani Grax, wspominający w sposób niemiły o Bradlaughu, pismo tej treści: „Jeżeli są wyrazy, którem nie będąc grubjańskim, mogę panu wypowiedzieć, o ile go uważam jako tenorza, to zechciej pan te wyrazy najuprzejmiej zastosować do siebie." Laisant po odczytaniu tego komplimentu posłał Bradlaughowi świadków, których Anglik nie przyjął. Na to odpowiada Laisant, że w odmowie tej upatruje odrzucenie pojedynku ze strony fałszywego demokraty.— Wczoraj odbyło się w Bellevile pierwsze zgromadzenie wyborcze w obecności Trinqueta, któremu wręczono czerwony bukiet. W przemówieniu swem kandydackiem oświadczył Trinquet, że programem jego jest rewolucja i że nie ścierpi, aby mieszczańska izba niweczyła uchwały paryzkiej rady miejskiej. Dziś przybyli tu ostatni z amnestjonowanych komunardów. Obeszło się bez burzliwszych epizodów. Louiza Michel została wczoraj z pewnego zgromadzenia wyrzuconą, z powodu, że wystąpiła przeciw Gambecie.

O demonstracji komunardów francuskich na pogrzebie Blanqui'ego piszą z Paryża do *Augsb. Allg. Ztg.*: Wszystkie mowy nad grobem streszczają się w okrzyku „zemsta za komunę." Eudes, b. jenerał komuny, kazał zgromadzonym przysiądz, iż wykonają myśli Blanqui'ego. Lepelletier miał mowę jedną z najbardziej namiętnych i najbardziej podburzających, jakie kiedykolwiek słyszano. Przerywano mu co chwila okrzykiem: Niech żyje rewolucja socjalna. Clovis Hughas zwolenników teraźniejszego rządu nazwał większymi katami niż zbirowie cesarstwa. Ludwika Michel wzywała do pomszczenia zamordowanych komunardów. Słowem wszystkie mowy były jednem wrzaskiem wściekłym przeciwko oportunizmowi." Policja jednakowoż taktem swoim sparaliżowała całą donośność demonstracji.

Berlin 9. stycznia. Pożar w gmachu jen. sztabu pruskiego powstał w introligatorni. Po dwóch godzinach pracy opanowała go straż ogniowa, tak że szkoda nie ma być wielką.

Bukareszt 9. stycznia. Poseł moskiewski ks. Urussow wręczy swoje listy wierzytelne w poniedziałek, a grecki poseł Razis we wtorek.

Capetown. Świeżo przybyły z Natalu kapitan Lambert, podał następujące szczegóły o porażce Anglików pod Middelburgiem. Na spotkanie oddziału 94 pułku, konwojującego znaczny transport żywności i rekwizytów wojskowych, wyszło z nienacka dwóch Boerów z listem w ręku, dopytując się o dowódzcę oddziału. W liście stało, że jeżeli w przeciągu dwóch minut Anglicy nie złożą broni, będą wystrzelani jak kaczki. Pułkownik dał odmowną odpowiedź i zakomenderował ściągnąć transport i przygotować się do boju. Zaledwie zdołał zakomenderować, już grad kul ze wszystkich stron obsypał Anglików. Boerzy brali na cel przedewszystkiem oficerów, i nie upłynęło minut pięciu, a już większa część oddziału leżała trupem na ziemi. Ocalając resztę, pułkownik dał znak, iż składa broń. Na pobojowisku pochowano 86 ciał, a wktótce 26 umarło z ran; pomiędzy tymi ostatnimi znajdował się sam pułkownik Anstruthen. Jeden oddział Boerów oszańcował się o 16 kilometrów od Newcastle, na gruncie należącym do Natalu; oszańcowanie się to ma na celu przeciąć jedyną drogę prowadzącą wąwozem przez góry Drabe do Transwaalu.

KRONIKA.

Lwów 11. stycznia.

Ankieta szkolna. W sekcji administracyjnej ukończono dnia 7. b. m. obrady nad ustawami „o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych" i „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego". Referentem obu tych ustaw do plenarnej komisji zamianowano p. Tadeusza Pilata. Referat zaś nad zmianą ustawy o nadzorach szkolnych objął p. Tadeusz Romanowicz. Pozostają jeszcze do zbadania rachunki funduszów szkolnych miejscowych i okręgowych, tudzież kilka instrukcyj. — Działalność sekcji dydaktycznej jest osłoniona zupełną tajemnicą.

„Odczyty dla kobiet. Dnia 5. stycznia mówił dr. Petelenz dalej o kręgowcach dawniejszych okresów geologicznych. — Powtórzywszy w krótkich słowach ważniejsze momenta pierwszego odczytu, przedstawił w zajmujący sposób główniejsze typy owczesnych kręgowców, a zestawiając w porządku coraz nowszych okresów, udowodnił ustawiczny postęp w ich organizmie. — Wykazał, że ślad tak zwanego „homo diluvii testis" należy do niższych nawet zwierząt, i zakończył dowodem że prawdziwa nauka zbliża nas do poznania Najwyższej Istoty.

Następny odczyt „O s z t u c e d r a m a t y c z n e j w P o l s c e" będzie miał p. F. Próchnicki we środę 12. stycznia.

Spis ludności. Z wielką trudnością pościągano już tzw. „karty oznajmienia", i obecnie magistrat zajęty jest poprawianiem nader licznych niedokładności i pomyłek. Wynik surowy obliczenia ludności lwowskiej dopiero za kilka dni będzie mógł być wiadomym.

Ks. Adam Sapieha przybył dziś południowym pociągiem z Krasiczyna do Lwowa.

Kuchnia ludowa rozdała w grudniu zaledwie 4..00 obiadów, prócz tego rozdano 300 obiadów, t. j. 10 dziennie bezpłatnie. Ponieważ atoli kuchnia ta coraz mniej bywa odwidzana a to z powodu, że i opłata 10 ct. za obiad dla niektórych biednych nie jest przystępną, przeto fundusze towarzystwa nie dozwalają na bezpłatne wydawanie obiadów, co też z dn. 1. stycznia zastanowiono. Zwracamy na to uwagę dobroczynnych ludzi, gdyż w skutek tej koniecznej oszczędności towarzystwa kilkunastu uczniów pozbawionych jest egzystencji. Ktoby tym biedakom chciał przyjść w pomoc, zechce odpowiednią choćby najmniejszą kwotę złożyć na ręce przewodniczącej tow. kuchni ludowej pani Marcelowej Madejskiej (obok banku hipotecznego).

Z galic. Towarzystwa muzycznego. W piątek 14. bm. odbędzie się trzeci wieczór muzykalny w sali Towarzystwa przedtem sejmowej, pod artystyczną dyrekcją p. K. Mikulego, z następującym programem: 1) Mozart. Kwintet smyczkowy (c-dur) odegrają pp. Brukmann, Szwabl, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann. 2) Śpiew. 3) Saint-Saens. Romance na skrzypce z towarzyszeniem organów, odegra p. Szwabl. 4) J. N. Hummel. Trio fortepianowe (e-dur) odegra panna L. i pp. Brukmann i Wollmann. Początek o godz. 7. Bilety są do nabycia w księgarni Seyfartha i Czaykowskiego, a w dniu wieczorku przy kasie.

Na wielostronne żądanie szan. publiczności wieczory muzykalne będą się odbywać w piątki.

Na dochód p. Apollona Lubicza, artysty, który dzięki niepospolitemu uzdolnieniu i wzorowej pracy zyskał uznanie i sympatję publiczności lwowskiej, będzie przedstawioną w piątek komedja 3-aktowa Teodora Barriera „Gapie w miłości" (Les jocrisses de l'amour). Sztukę tę przedstawiają z niezwykłem powodzeniem w wiedeńskim Stadttheater pod tytułem „Am Narrenseil der Liebe."

Na dochód ubogich chorych, zostających pod opieką dam dobroczynności, urządza wydział panien ekonomek św. Wincentego à Paulo w poniedziałek dnia 17. stycznia b. r. w sali towarzystwa „Frohsinn" (Hotel George'a) koncert połączony z przedstawieniem amatorskiem pod artystycznem kierownictwem p. W. Wysockiego z łaskawym współudziałem panny A. Ziembickiej.

Na zupę rumfordzką, rozdawaną tylko ubogim wstydzącym się żebrać przez towarzystwo męzkie św. Wincentego à Paulo, złożyli w ubiegłym tygodniu w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) pp. Józef Prus Jabłonowski 10 złr., Luis 2 złr., N. N. na ręce hr. Miączyńskiego 1 złr., H. Richtmann 10 złr., ks. prałat Solecki 10 złr., ks. kan. Mazurak 5 złr., dr. K. 1 złr, Tekla Stańkowska 2 złr, N. N. 3 złr., dr. Ludwik Wolski adwokat krajowy i nadworny z Wiednia na ręce redakcji *Gazety Narodowej* 100 złr., P. S. 1 złr., Ziołecka 1 złr. 77 ct., ks. Podolski 3 złr., Kwiryn Niezabitowski 3 złr., ks. Leonowa Sapieżyna 30 złr., Michał Tustanowski 10 złr., Tecloff 1 złr. Razem 193 złr. 77 ct. Za wszystkie te datki dotychczas złożone w imieniu biednych składa towarzystwo szanownym dawcom stokrotne Bóg zapłać. Za czas od 3. do 10. stycznia włącznie rozdano 2.216 porcyj zupy i 2.118 porcyj chleba.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 12. b. m. o godz. 6.

Koncerta pana Józefa Wieniawskiego odbędą się w Krakowie 14go, w Tarnowie 15go, w Przemyślu 16go, we Lwowie 17go, w Tarnopolu 18go stycznia.

Wykolejenie pociągu. Pociąg pospieszny który wyszedł z Krakowa do Wiednia w sobotę rano, doznał wypadku o godz. 1 z południa między Napajedlem a Hradyszem Węgierskim w skutek pęknięcia obręczy koła. Jeden wagon spadł z grobli, a drugi naruszył szyny. Z podróżnych jeden kelner z Przerowa i ktoś drugi lekkiego doznali stłuczenia i skaleczenia, reszta podróżnych nabawiła się tylko strachu. Pociąg przybył o godzinę później do Wiednia.

† Gustaw Rafinus, rodem z Wołynia, żołnierz z r. 1831, zmarł w Wiedniu 26. grudnia w 78 roku życia. Na emigracji protegowany przez książąt Czartoryskich, ożenił się z panną Mierzejewską z Newla nad Bugiem, w powiecie brzesko-litewskim, która mu prócz Newla, wniosła była jeszcze jedną wioskę pod Brześciem. Baronem nie był, to też nigdy tytułu tego nie używał, tak samo jak jego żona, która nigdy hrabianką nie była, bo na Litwie bardzo trudno o hrabiów; Tyszkiewicz, Plater, Grabowski, jeszcze kilku, parę książąt, ot i wszystko. Zmarły był niegdyś konsulem hiszpańskim w Meksyku. Łatwy w pożyciu, niewyczerpany w pomysłach, gładki w obejściu, dobrego serca, w ogóle był miłym gościem w salonach. Patrjota prawdziwy, mimo podeszłego wieku, powróciwszy za amnestją do kraju w r. 1857, w 6 lat potem jak mógł pomagał powstaniu narodowemu, za co też nie mało wycierpiał w więzieniu od jen. Diekońskiego. Wypuszczony, w lat kilka sparaliżowany i prawie dogorywający, musiał wyjechać za granicę w celu szukania pomocy lekarskiej. Nie ujrzał już ojczyzny, zgasł na ręku córki. Niech mu ziemia lekką będzie!

Towarzystwo dla usunięcia żebractwa, od dnia rozpoczęcia swej działalności t. j. od dnia 5. do 31. grudnia, rozdzieliło pomiędzy ubogich 9841 półkwartowych kubków herbaty z mlekiem lub zupy, 4888 porcji po 200 gramów chleba, 4943 bułek, 11 strucli i 946 obiadów w taniej kuchni, — zaopatrywało w przecięciu po 39 ubogich dziennie, a przeciętny wydatek dzienny towarzystwa na zaopatrzenie ubogich wynosił złr. 29, ogółem zaś w ciągu miesiąca grudnia wydało towarzystwo na zaopatrzenie ubogich kwotę złr. 685.

Natomiast przychody towarzystwa dla u. ż. wynosiły w miesiącu grudniu: Dochód zwyczajny z wkładek członków złr 537. Dochody nadzwyczajne i koncerta p. L. Marka złr. 110. Dochód nadzwyczajny z daru komitetu balu szlacheckiego towarz. udzielonego przez p. prezydenta miasta złr. 80. Razem złr. 727.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że zwyczajne dochody, o wiele niedorównały wymogom towarzystwa. Liczba członków towarz nie przekroczyła 4(0, gdy natomiast liczba ubogich wzrosła do 594, z których od stycznia b. r. zaopatruje towarz. 460 ubogich dziennie; komitet zarządzający towarz. dla ubogich odzywa się do ofiarności obywateli, ażeby liczniej do towarz. przystępywać raczyli i umożliwili tem skuteczną działalność towarzystwa: „usunięcia żebractwa z ulic miasta i dostatecznego zaopatrzenia tychże".

Oznaki dla członków towarz. na blasze lakierowane „Opatrzność (z adresem bióra) Ormiańska l. 18" raczą członkowie odebrać w handlu St. Markiewicza lub w biórze towarz. codziennie otwartem od godziny 2. do 3. Komitet zarządzający.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 10. stycznia. Skradziono księdzu A. P. z Biłki szlacheckiej z wozu na ul. Czerneckiego skórzaną torbę podróżną z sukiennym siwym i letnim surdutem, pudełkiem cygar z 100 papierosami i dokumentami: pan M K. l 37 ul. Karola Ludwika zgubił na placu Krakowskim skórzany pugilares z kwotą 5 złr. 57 ct. a służący P D. na ul. Sykstuskiej obrączkę ślubną.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 11 stycznia „Faust," opera w 5 aktach pp. Barbier i Carré, przekład Matuszyńskiego, muzyka Karola Gounoda.

Stanisławów 9. stycznia. Tutejsze kasyno miejskie, klub kolejowy tudzież wszystkie cukiernie i restauracje przez Polaków utrzymywane, przestały 1 N. Roku prenumerować *N. f. Presse.*

Wrocław 5. stycznia. Podczas gdy stare miasto w ostatnich godzinach starego roku wrzało niezwykłym ruchem, zbierali się licznie członkowie Towarzystwa przemysłowców w lokalu zwykłych swych posiedzeń. Około godz. 9 zapełniła się sala, przyozdobiona godłami towarzystwa. Głównym celem zebrania było rozdanie podarków dla dzieci niezamożnych polskich rodzin w Wrocławiu zamieszkałych. W wieku od 2—12 lat stawiło się 16 chłopców i dziewcząt. Na długich stołach spoczywały przygotowane na nich podarki i choiny. Posiedzenie otworzył prezes Wojczewski i udzielił głosu członkowi towarzystwa p. Żupańskiemu, który w obszerniejszej mowie podniósł cel i ważność obecnego zebrania i zarazem serdecznemi słowy wyrażał podziękowanie w imieniu towarzystwa dla tych wszystkich, co datkami swemi na ręce towarzystwa złożonemi, przyczynili się do sutego obdarowania ubogich dzieci, jako też podziękował paniom, które zajęły się uszyciem sukienek. Po takim wstępie zaintonował p. Żupański staropolską pieśń „W żłobie leży", która przez 200 osób z największą czcią odśpiewaną została, nastąpiło rozdanie przygotowanych podarków przy rzęsisto oświetlonych dwóch choinach, każde dziecko otrzymało kompletne ubranie, zarazem rozdzielono stosowne książki polskie, jako i do nabożeństwa, strucle itp. Trzeba było widzieć radość malującą się na twarzach młodych istot, która nawet pewien rodzaj rozrzewnienia na obecnych wywarła, mianowicie wtenczas, gdy najstarsze z dzieci, 12-letnia dziewczynka, bardzo udatnym wierszykiem wypowiedziała kilka słów dziękczynnych dla rodaków swoich za sprawione im podarki. W końcu zabrał głos członek Towarz. pan L., który zwracając uwagę na kształcenie dzieci w języku ojczystym rodzinie, a przedewszystkiom matkom troskę o to polecał. Po oddaleniu się dzieci, zaczęto się bawić wesoło, tańcząc, deklamując i śpiewając na przemian. Tak skończyły się ostatnie chwile starego roku; z przebrzmieniem godz. 12 nastąpiły pomiędzy obecnymi serdeczne życzenia i powinszowania Nowego Roku, poczem znów zabawa bardzo mile i przyjemnie toczyła się dalej.

Wilno. O osobliwszym napadzie wilków donoszą ze wsi Ponar, oddalonej od Wilna o 5 wiorst i leżącej wśród malowniczych gór Ponarskich, pokrytych jeszcze dotąd w przeważnej części lasami. Dn. 30. grudnia w nocy podczas dość silnej zawierzuchy śnieżnej stado wilków napadło na niewielką chatę, stojącą samotnie w głuchym wąwozie. Napaść ta przez wilków dokonaną była po mistrzowsku. I tak wysłali oni z pomiędzy siebie jednego, który pokazawszy się na dziedzińcu chaty, ściągnął na siebie uwagę czterech wielkich psów strzegących domu i uciekając zawiódł je w wąwóz, gdzie otoczone przez resztę wilków, rozszarpane zostały w kawałki. Po dokonaniu tego podstępnego czynu, wilki spokojne już o swoją skórę, udały się do obory i najprzód napadły na karmną trzodę. Ale na nieszczęście trafiły na trzodę, między którą znajdowało się kilka sztuk wielkich i silnych, które spędziły całe lato w lesie na wolności i doskonale były obyte z tego rodzaju napaściami. Przyjęły one więc wilków tak dzielnie, że jeden został na miejscu zakłuty kłami i poszarpany przez rozwścieklonę nierogaciznę. Okoliczność ta zepsuła cały plan wilczego ataku i napastnicy uznali za stosowne wynieść się co prędzej do boru. Nazajutrz właściciel chaty poszedł za śladami wilków i odkrył ich legowisko, w którem znalazł jeszcze jednego rabusia ledwie dyszącego od przyjęcia, jakiego doznał ze strony nierogacizny. Oczywiście ubito go na miejscu.

Brod 9. stycznia. Pomiędzy Wrandukiem a Zepczami na pół godziny przed nadejściem osobowego pociągu z Brodu, usunęła się ziemia na tor kolei Brodzko-Zenickiej w Bosnji. Przeszło 1.500 metrów sześciennych kamieni i ziemi zawaliło tor, i zsypało się do łożyska Bosny, w której powstała istna wyspa. Przerwa potrwa trzy dni.

Rzym 9. stycznia. Nadeszły tu telegramy o wielkich powodziach w Górnych Włoszech, mianowicie w Weneckiem. Wszędzie wystąpiły rzeki a szkoda jest olbrzymia.

Akademja Mickiewicza w Bolonji rozwija się coraz pomyślniej. Liczba jej członków honorowych i płatnych wzrasta z dniem nieledwie każdym. Cudzoziemcy dobijają się zaszczytu należenia do niej. W szeregu tym Włosi niepoślednie zajmują miejsce, a znający wybornie język polski poeta ich p. Attilio Begay, zaznajamia ich z arcydziełami muzy twórcy „Pana Tadeusza." Przyszłość zatem akademji tej, zapoznającej Włochy z dziejami i literaturą naszą, jest już stanowczo zapewniona.

Największy na świecie magazyn znajduje się w Londynie, a właścicielem jego jest mr. Whiteley. Nie ma w Londynie nikogo, coby nie znał Whiteleyego, przezwanego uniwersalnym liwerantem. Jest on typem człowieka przedsiębiorczego, ideałem kupieckiej fiuezji i energji. Przed 15 laty posiadał tylko skromny magazyn z sukniami damskiemi i płótnem, a obecnie jest pierwszym na całym świecie kupcem detalicznym. Zasadą jego od samego początku było sprzedawać tylko za gotówkę, lecz towar doborowy i zadowalniać się jak najmniejszym zyskiem. Od zasady tej nigdy nie odstępował i nie odstępuje do dziśdnia. Powoli Whiteley doszedł do tego, że nie ma dziś na świecie przedmiotu, któregoby nie dostał u niego w najlepszym gatunku, w formie jak najbardziej wykończonej. Zakład Whiteleyego zajmuje jedną całą ulicę i prócz tego większą część dwóch innych ulic. Zatrudnionych jest tam 4000 subjektów, buchalterów, dziewcząt; z tych 1800 mieszka i ma całe utrzymanie w samym zakładzie, 150 subjektów zajętych jest codziennie otwieraniem listów handlowych, porządkowaniem i odpowiadaniem na nie. Cały zakład podzielony jest na 4 kluby i 112 oddziałów.

Majstersztyki złodziejskie. W Gusowie skradli złodzieje kasę ogniotrwałą, tak ciężką, że ją dwunastu ludzi zaledwie wnieść zdołało, a w Łęgowicach, pow Rawskim, jeszcze lepiej się spisali, bo ukradli „wielki dzwon z wieży kościelnej!" Zdaje się, że niezadługo jednego pięknego poranku obudzimy się na puszczy, bo Warszawę ukradną złodzieje.

Z Schemnitz donoszą o odkryciu w tamtejszych kopalniach, a mianowicie w szybie „Józefa" bogatych pokładów srebra.

W statystyce śmiertelności, podanej w wydanem świeżo dziele dr. Edwarda Reicha p. tyt. „Życie człowieka jako jednostki", znajdujemy ciekawe i pouczające daty, odnoszące się do Austrji, a w szczególności do Galicji. Z większych miast monarchji najlepiej pod względem stosunków sanitarnych sytuowanym jest Inspruk, gdzie rocznie na tysiąc mieszkańców umiera przeciętnie 26·1, dalej idzie Wiedeń z cyfrą 31·7, Czerniowce 33·9, Gradec 34·4, Lwów 34·6, Salzburg 34·7, Opawa 35·2, Linc 36·3, Lublana 37·1, Zadar 39·5, Berno 41·7, Praga 45·0, Celowiec 46·7, Tryest 56·5. W stosunku do innych krajów europejskich i pozaeuropejskich są powyższe cyfry w ogólności znaczne. Rasa, zdaniem dr. Reicha, małą w tem gra rolę, a wpływ na cyfrę śmiertelności wywierają raczej stosunki sanitarne, ekonomiczne i moralne, klimat i stopień zaludnienia. Specjalnie o rasie semickiej powiada autor, że nigdzie nie sprawdzono, aby żydzi żyli krócej niż inni jakiejkolwiek rasy mieszkańcy jednego i tego samego kraju, przeciwnie chyba żyją oni wszędzie dłużej. I tak np. w mieście Frankfurcie n. M. sprawdził Neufville, że z dzieci chrześciańskich od urodzenia do 5 roku życia umiera 24%, zaś z tego samego wieku dzieci żydowskich tylko 12·9%. W dwunastoleciu badanem przez pomienionego statystyka śmiertelność pomiędzy żydami w ogólności była w Frankfurcie znacznie mniejszą niż między chrześcianami, na dowód czego przytacza Neufville odnośne daty. Wypływa z tych ostatnich, że dopiero po przekroczeniu 60 roku życia stosunek się odwraca, tj. że więcej umiera żydów, którzy ukończyli 60 rok życia, niż chrześcian w tym wieku. Podobny stosunek śmiertelności sprawdzono także w Algierze dla żyjących tam obok siebie żydów i Europejczyków. W Wiedniu według obliczeń Ed. Glattera, na 200 chrześcian umiera przeciętnie 8, a na 200 żydów 5. Statystycy tłumaczą ten objaw zgodnie większą oszczędnością, czy też prostotą życia, ostrożnością i zmysłem wzajemności, wrodzonym rasie semickiej, a także odwiecznem wpływaniem na nią przepisów wyznania mojżeszowego, które wyrobić mogły w ciągu tylu wieków usposobienie do długowieczności.

Ogłoszenie. Jednym z głównych czynników ochotniczej pomocy sanitarnej na placu boju będą delegaci czerwonego krzyża, od ich bowiem uzdolnienia, roztropności i poświęcenia zależeć będzie, czy stowarzyszenie czerwonego krzyża zdoła na placu boju rozwinąć zbawienną działalność.

Zadaniem delegatów równie ważnem jak zaszczytnem, będzie poświęcić się na usługi rannych i chorych na placu boju i tak np. konwojowanie

---

sprawę Potemkinowi z wszystkiego, co się w gabinecie carowej działo, o czem tylko wiedział, a i sama Katarzyna udawała się we wszystkiem po radę i zdanie do ks. Potemkina, chociaż tenże zajęty prowadzeniem wojny tureckiej, znajdował się na drugim końcu imperji, i chociaż nie we wszystkiem go słuchała, ostatecznie zawsze na swojem własnem polegając zdaniu. W bujnej głowie Potemkina snuło się naraz mnóstwo projektów, często dziwacznych, fantastycznych, niezgodnych z sobą, sprzecznych z polityką cesarstwa, nawet niewykonalnych, których zrazu bronił zaciekle i wnet rzucał, gdy mu nowy jakiś pomysł zaświecił. Natrafiała tedy Katarzyna ze strony ks. Potemkina na opozycję, którą nie łatwo jej było przełamać. W sprawach natury czysto politycznej, powiada Kalinka, w nakreśleniu ogólnego planu, imperatorowa miała najczęściej sąd jasny i trafny; podrażniona jakąś namiętnością umiała zamysły swoje z niepojętą przebiegłością i energją przeprowadzać. Atoli w zwykłym stanie rzeczy, kiedy nie o zarysowanie planu, lecz o jego wykonanie chodziło, chwiała się, szukała światła, podpory, ociągała się z decyzją. I oto było obszerne pole, na którem najrozmaitsze wpływy i sprzeczność zdań rozmaitych stawały się powodem opóźnienia wielu spraw, żółwim postępujących krokiem.

U steru gabinetu austrjackiego stał podówczas hr. K a u n i t z, stary rutynista, miany za najzdolniejszego z dyplomatów spółczesnych i rzeczywiście posiadający pewną zręczność nabytą doświadczeniem, potrzebną do utrzymania w równowadze stanowiska Austrji pomiędzy takiemi dwoma sąsiadami, jak Rosja i Prusy. Zadanie tem trudniejsze, iż niezagojone jeszcze ze wszystkiem były rany niedawnej wojny siedmioletniej, a osobista polityka cesarza Józefa, lubiącego rządzić się samodzielnie, nie zawsze zgadzała się z widokami Kaunitza co do stanowiska i interesów Austrji.

(C. d. n.)

rannych lub transportów, zarząd magazynów stowarzyszenia i t. d.

Do sprawowania tych obowiązków szczególnie żądani są byli oficerowie, którzy nie są już do czynnej służby obowiązani, ani też na przypadek wojny nie są do żadnej służby przeznaczeni, lecz którzy z drugiej strony, jak oficerowie po za służbą lub w pensji posiadają jeszcze charakter oficerów. Jednak również i inne osoby, które zechcą podjąć się tych obowiązków, mogą być bardzo użyteczne.

Delegatów mianuje na przedstawienie zarządu przewodniczący związku austrjackich stowarzyszeń czerwonego krzyża.

Niniejszem zaprasza się wszystkich tych panów, którzy chcieliby przyjąć na siebie obowiązki delegatów, by swe pisemne oświadczenia do biura zarządu (gmach namiestnictwa) w najkrótszym czasie przesłać zechcieli, i w tem oświadczeniu wyraźnie wymienili, czy obowiązki delegatów chcą wypełniać bez żadnego wynagrodzenia ze strony stowarzyszenia lub też za wynagrodzeniem i za jakiem?

Oświadczenie miałoby ważność na rok 1881, czynność zaś sama delegatów rozpocznie się dopiero w razie mobilizacji armji.

Od zarządu stowarzyszenia patrjotycznego pomocy „Czerwonego krzyża."

Lwów 12. grudnia 1880.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 11. stycznia. Przed sędzią Markowskim toczyła się dziś w sekcji III rozprawa przeciwko fijakrowi Antoniemu N., który przed dwoma miesiącami pod kolumnadą teatralną wieczorem najechał p. Bolesława Czerwieńskiego, tak że kilkotygodniowe leczenie nie usunęło jeszcze skutków tej katastrofy. Z powodu wysłuchania świadków odroczono rozprawę.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod l. 26 w Domaszowie, sąd powiat Uhnów. Cena wywołania 200 złr. — Realność pod l. 326 w Chocznicy, sąd powiatowy Wadowice. Cena wywoł. 40 złr. — Realność pod l. 532 1/2, we Lwowie. Cena wywoł. 30 000 złr. — Realność pod l. 86 w Domaszowie, sąd powiat Uhnów. Cena wywoł. 1000 złr. — Realność pod l. 32 w Jastrzębce, sąd pow. Pilzno. Cena wywoł. 3800 zł. — Realność pod l. 75 w Dębnie, sąd powiat. Pilzno. Cena wywołania 360 złr. — Realność pod l. 60 w Łężanach, sąd powiat. Komarno. Cena wywoł. 435 złr. — Realność pod l. 17 w Jeżowem, sąd powiat. Nisko. Cena wywołania 62 złr. — Realność pod l. 35 w Nowej wsi, sąd powiat. Nisko. Cena wywoł. 20 złr. — Realność pod l. 704 3/4 we Lwowie. Cena wywoł. 6510 złr. — Realność pod l. 63 w Domaszowie, sąd powiat. Uhnów. Cena wywoł. 800 złr. Realność pod l. 61 w Płazie, sąd powiatowy Chrzanów. Cena wywoł. 400 złr. — Realność pod l. 222 w Mikuliczynie, sąd pow. Delatyn. Cena wywoł. 400 złr — Realność pod l. 35 w Porzanie, sąd pow. Sereset. Cena wywoł. 400 złr. Realność pod l. 26 w Pile Kościeleckiej, sąd powiat. Chrzanów. Cena wyw. 480 złr. Edykta. Umysłowo chory Józef Zumbert, sąd powiatowy Sokal.

Rolnictwo przemysł i handel

Galic Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31 grudnia 1880: Asygnaty kasowe 859.600 złr., wkładki na książeczki 1,666.369 złr. 57 ct.

Podwołoczyska 10. stycznia. (Sprawozdanie targowe). Ceny: Pszenica biała (za 101 kilog. brutto wraz z workiem) złr. 10·50 do 10·75, pszenica czerwona 10·20 do 10·60, pszenica żółta 9·90 do 10·40, żyto 9·25 do 9·75, jęczmień browarny 6·50 do 7·25, na paszę 6·50 do 6·85, owies 4·80 do 5·30, groch kuchenny 9.— do 9·50, groch na paszę 8·30 do 8·50, hreczka 6·30 do 6·85, kukurdza —.— do —.—, rzepak 11·80 do 12·—, rzepik 10·20 do 10·50, konicz czerwony złr. — — do — —.

Usposobienie: stale — dowóz: mały.

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od 3. do 9. stycznia wywieziono stąd:

Pszenicy do Niemiec 40 wagonów, do Szwajcarji 2, do Szląska, Czech i Morawy 9, do Galicji 13.

Żyta do Niemiec 9 wagon., do Czech, Szląska i Morawy 0, do Galicji 3 wag.

Jęczmienia do Niemiec 0 wagon., do Galicji 2.

Owsa do Niemiec 0, do Galicji 1 wag.

Kukurudzy do Niemiec 0 wag., do Galicji 1.

Prosa do Szląska 0, do Galicji 5 wag.

Wagony oznaczają 10.000 kilogramów brutto. — Rubel 122 3/4. A. Librowicz.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. stycznia.

Wczoraj zamieściła *Wiener Ztg.* następujący komunikat urzędowy:

„Na życzenie J. J. M. M. Królestwa belgijskiego odroczono na czas późniejszy zaślubiny J. Ces. Wysokości arcyks. Rudolfa."

Według otrzymanych dziś doniesień stało się to na życzenie królowej belgijskiej, która pragnęła odroczenia zaślubin choćby na parę miesięcy, z powodu za nadto młodocianego wieku księżniczki Stefanji. Troskliwość ta macierzyńska jest aż nadto usprawiedliwioną, bo jeszcze podczas pobytu śpiewackiego towarzystwa wiedeńskiego w Brukselli donosili sprawozdawcy, że księżniczka Stefanja robi wrażenie dziecka. To też wątpimy, czy ślub odbędzie się nawet 24· kwietnia, jako w rocznicę zaślubin pary cesarskiej, gdyż za dwa miesiące księżniczka Stefania nie będzie starszą, a że powód odroczenia jest ten, a nie inny, zdaje się być rzeczą niewątpliwą.

Wiec chłopski w Lincu — jeżeli wierzyć mamy telegramowi biura korespondencyjnego — odbył się nader spokojnie. Co ważniejsza, udział w nim nie był nawet w 4ej części taki, jak organa centralistyczne rozgłosiły. Zamiast 14.000 uczestników, jawiło się tylko około 3000, i to przez połowę włościan. Agitatorowie wiedeńscy mimo ogromnej swej ruchliwości, nie mogą sobie tedy powinszować osobliwszych sukcesów.

Zgromadzenie ludowe u Zobla w Fünfhaus zastanawiało się dnia 9. bm. nad projektem nowej ustawy przemysłowej a mowcy gwałtownie potępiali gabinet teraźniejszy, który podobnie jak poprzednie liberalne rządy nie ma zrozumienia dla kwestji robotniczej.

Dyplomacja europejska, jak się zdaje — nadaremne robi wysiłki ku rozjemstwu w sprawie turecko-greckiej. Z kilku stron donoszą dziś, że Grecja nie dawszy jeszcze nawet odpowiedzi na propozycje p. Barthelemy'ego, powołała rezerwy pod broń. Miało się to stać dekretem króla Jerzego z d. 7. bm. Krok ten przekreśliłby wszystkie noty ambasadorów. Z Aten zaprzeczają wprawdzie temu, ale zaprzeczenia takie mają bardzo wątpliwą wartość.

Hr. Loris-Melikow otrzymał od ziemstwa Twerskiego adres dziękczynny za przywrócenie szczerych stosunków między rządem a narodem. Adres zapewnia, że obywatelstwo rosyjskie zawsze bronić będzie interesów tronu i państwa.— *Petersburskija Wiedomosti* dowiadują się, że działa stalowe nie będą zamówione u Kruppa, lecz u fabrykantów krajowych. — Sybirskie władze naczelne otrzymały nakaz, wszystkim skazańcom zwłaszcza politycznym udzielać zezwoleń na trudnienie się przemysłem.

Niezwykłą sensację wywołała w Paryżu depesza *Diritta*, podająca tekst odpowiedzi, w której Komunduros w sposób nader ostry odrzuca projekt sądu rozjemczego. Odpowiedź ta dotyczy pierwszego kroku zbiorowego mocarstw europejskich. — Grecka siła wojenna wynosi obecnie 46.000 żołnierza a z rezerwami 60.000. Stan ten ma być podwyższony do siły 80.000. U Kruppa zamówiono zapasy na utrzymanie 12 bateryj górskich, 9 polnych i 4 pozycyjnych. W Francji i Steyr zamówiono 36.000 sztuk broni, 9.000 rewolwerów i 50 miljonów patronów. Przysposobiono także żywność dla 80.000 żołnierza. Z podobną energją zbroi się i Turcja Arta, Volo, Larisa, Konopoti i Peta zostały ufortyfikowane a w Kaksuli założono magazyn centralny. Turcja zamierza postawić 60.000 wojska regularnego i 30.000 rezerwistów.

Boery mają 10.000 dobrze uzbrojonego żołnierza; siła ta z dniem każdym się powiększa w skutek przybywających ochotników z Wolnych Stanów Oranji. Oranja zaproponowała Transwaalji ścisły sojusz. Prezydent Brandt zamyśla zrezygnować z urzędu prezydenta.

Dnia 8. bm. przybyło do Palermo poselstwo od beja Tunisu w celu powitania króla; przy poselstwie znajdował się też reprezentant kolonji włoskiej w Tunisie. Na spotkanie poselstwa król wysłał generał-adjutanta swojego, kontradmirała Franklina. Do składu poselstwa należy syn beja i 7 innych osób znakomitych. Z powodu pobytu w Palermo pary królewskiej, uroczystości trwają tam dotąd.

Telegramy „Dzien. Pol."

Wiedeń 11. stycznia. (*pryw.*) Centrały są rozczarowani przebiegiem wiecu linckiego. Demonstracja nie powiodła się w rozmiarach projektowanych. Na zgromadzenie nie dopuszczono sprawozdawców dzienników konserwatywnych i słowiańskich.

Hr. Wodzicki był wczoraj na posłuchaniu u cesarza i podziękował za order.

Tribune (organ rządowy) donosi ze Lwowa, że nominacja marszałka gallcyjskiego nie nastąpi przed dniem 15. lutego. Powodem jest, że Grocholski nie chce przyjąć, a Jan Tarnowski dopiero musi być wybrany posłem.

Schönerer rozesłał program celem utworzenia narodowego stowarzyszenia niemieckiego (Nationalverein) na wzór niegdyś Nationalvereinu w Rzeszy. Z Węgrami chce mieć unję personalną, Galicji przyznaje odrębność podobną do Chorwacji, a z Rzeszą niemiecką życzy sobie, aby Niemcy austrjaccy pozostawali w stosunkach narodowych.

Fremdenblatt nazywa ten program dziecinną ekstazą, narodową konfuzją i bezczelnością.

Ateny 11. stycznia (*pryw.*) Wczoraj ogłoszono dekret królewski, nakazujący utworzenie 10 nowych bataljonów piechoty, 1 bataljon inżynierji, 1 pułku jazdy i 6 bateryj. Stan efektywny armji wynosić ma 80.000.

Linz 10. stycznia. Wiec włościański, w którym uczestniczyło około 3000 osób, odbył się zupełnie spokojnie. Uchwalono wszystkie wnioski porządku dziennego, dotyczące podatku gruntowego, adresu dziękczynnego dla cesarza i ministerstwa, statutów górno-austrjackiego stowarzyszenia włościańskiego i rezolucji o prawie wyborczem gmin wiejskich. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć cesarza.

Peszt 10. stycznia. Komisja finansowa Izby niższej przyjęła przedłożenie o budowie kolei w dolinie Bosny, uchwaliła preliminarz kosztów uważać jako maximum i wezwać rząd, aby całą bośniacko-serajewską linję przemienił w szerokotorową.

Peszt 10. stycznia. W izbie niższej przedłożył prezes gabinetu wniosek dotyczący wyboru deputacji regnikolarnej, złożonej z 12 członków, która w porozumieniu z deputacją kroacką ma oznaczyć liczbę kroackich posłów do parlamentu po wcieleniu Pogranicza.

Londyn 11. stycznia. Z powodu pogłosek o zamierzonym zamachu fenistów, rozległe poczyniono kroki ostrożności w rządowych warstatach okrętowych w Portsmuth i w cytadeli Chester.

Jen. por. Donald Stewart został mianowany naczelnym dowódzcą w Indjach.

Times donoszą z Bombayu d. 10. bm.: Pomiędzy Hindusami i Muzułmanami w Kolapur odkryto spisek, którego celem było wyrznięcie Europejczyków podczas nabożeństwa w kościele i splondrowanie miasta. Do spisku należało 3000 osób; uwięziono 27.

Daily News donoszą z Capetown d. 10. bm.: Boerzy obsadzili Seerust na zachód od Transvaalu.

Londyn 10. stycznia. W sobotę wieczorem usiłowano podpalić londyński centralny urząd cłowy. Zamiar odkryto wcześnie i przeszkodzono wybuchowi ognia. Szkody nie ma.

Paryż 10. stycznia. Wybory do rad gminnych w departamentach wypadły wszędzie na korzyść republikanów umiarkowanych. — Agencja „Havasa„ donosi o ponownym napadzie Tunetańczyków na Algierję. Stało się to z powodu nieprawdziwych wieści o koncentracjach wojsk. Intrygi usiłujące nakłonić sułtana tureckiego do interwencji w Tunisie, nie udały się z powodu, że Tunetańczycy uznają tylko duchowną władzę kalifów. Porta wie, że Francja w Tunisie nie może znieść żadnego rywalizującego wpływu a bezpieczeństwo Algierji wymaga wykonywania czynnego protektoratu w Tunisie. Opinja ogółu w Algierji godzi się na tę politykę, wykluczającą aneksję a występującą przeciw wszelkim wpływom nieprzyjacielskim. Pogłoski o wichrzeniach jednego z obcych rządów nie sprawdzają się; wszelkie wichrzenia mają źródło w miejscowej ambicji. Wysłanie deputacji tunetańskiej do Palermo było faktem normalnym i nastąpiłoby wielkie rozczarowanie, gdyby w czasie przyjęcia deputacji król uniósł się aż do wyrazów mogących ubliżyć Francji a zaniepokoić Algierję.

Palermo 10. stycznia. Król i królowa przyjęli dziś deputację tunetańską, której przewodniczył bratanek beja. Wyrażono w grzecznych słowach życzenie, aby stosunki między obydwoma dworami zawsze były dobre.

Stambuł 11. stycznia. Pancernik turecki wojenny Osmanje osiadł na mieliznie i został mocno uszkodzony. W skutek tego minister marynarki Rassim pasza otrzymał dymisję a na jego miejsce zamianowany jest Hassan pasza. Osmanje przyholowano tutaj dla naprawy. Hobart pasza został mianowany jen. szefem sztabu marynarki.

Wiedeń 11. stycznia 10 godz. 35 min.

Akcje kredytowe	282·10	Akcje kolei Połud.	102 —
„ Anglo-Austr.	127 30	20-frankówka	9 37
„ Unionbank	117 10	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar Lud	281 —		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń 10. stycznia 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	178 25	Weg Obl. panst. 1877	86·40
Węg. akcje kredyt	260·50	Galic. Indemnizacja	98·—
Akcje Angl.-Austr B.	127 50	1864 Losy	153 —
„ Unionsbank	116 90	Siedmiogr. kolei	107·10
„ kolei Kar.-Lud.	281·—	Akcje banku obrotow.	—
„ „ Północna	249·50	Losy tureckie	18 15
„ „ Połudn.	101 15	Złota renta węgiersk.	109 32
„ „ Alfölda	1 7 15	Akcje kolei państw.	—·—
„ „ Elżbiety	201 50	Bankverein	128 50
„ „ Lw.-Czer.	1 2 50	Rosyjskie banknoty	1·23
„ „ Weg Pol.	146 —	Węgierskie losy	107·—
„ „ Rudolfa	—	Reichsmark	—·—
Losy Komuny wied.	115·—		

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 10. stycznia 1881.

Jedn. dł. Państ. w ban.	72 75	Londyn	118·50
„ „ „ w sreb.	73 90	Srebro	— ·
Renta w złocie	87·85	Napoleond'or	9 37
Losy poż. z r. 1860	130·25	Dukat ces. men.	5·56
Akcje banku wiedeń.	823·—	100 marek niemieck.	58·10
„ „ kredyt.	252 30		

Berlin 10. stycznia 5 godz. 30 min.

Rosyjskie banknoty	211·15	Galizier	121·15
Akcje kredytowe	502·—	Kolej Rumuńskie	56 40
Lombardy	175·—	Austrjackie banknoty	1 2·15
Paryż 3% Renta	25·17		

Przyjechali do Lwowa dnia 11. stycznia.

Hotel Warszawski. J hr. Chodkiewicz i L. hr Giżycki z Wołynia, D. Wechsler z Bottuszau.

Hotel Angielski. A. hr. Golejewski z Harasymowa, Z. Bernstein z Odesy, W. Sierakowski z Przemyśla

Hotel Żorza. J. hr. Szeptycki z Przelbic, M. Skrowaczewski z Rosji, L. Putzker z Wiednia.

Hotel Lazarusa. J. Hirsch i M. Brauner z Wiednia, C. Rottenberg z Drohobycza, J. Schwarzling z Tarnopola, F. Wallach z Sambora

Dnia 11. stycznia. **Lwów**, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę á 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	283 50	280 50
„ Lwowsko-Czerniow.	174 —	171 —
Banku Hipotecznego gal.	301	297 50
„ Kredytowego gal.	— —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	99 30	98 30
„ „ „ 4% „	92 75	91 75
„ „ „ 5% „	99 30	98 30
Banku Hip. gal. 6% „	103 25	102 25
„ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	— —	98 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 50	101 50
Ogól. rol. kred zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 20	98 20
Komunalne gal. Zakładu kred. włościańsk 6%	102 50	101 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 50
Losy miasta Krakowa	21 50	19 50
„ „ Stanisławowa	26 —	24 —
V Monety		
Dukat holenderski	5 58	5 48
„ cesarski	5 61	5 51
20 frankówka	9 43	9 33
Pół imperjał rosyjski	9 75	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 56
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	58 60	57 75
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze 110 zl.	100 25	99 25
Wiedeń 8. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 05	72 90
„ srebra	74 00	73 9
„ złota	88 35	88 20
Losy z roku 1854 3 1/2 %	122 75	122 25
„ „ 1860 4%	131 20	130 80
„ „ 1860 4%	135 75	135 25
„ „ 1864	171 50	171 —
„ „ 1864	171 —	170 —
„ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	104 50
Bukowiński	98 —	97 —
Galicyjskie	98 90	98 50

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	105 50	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	—	102 —
Styryjskie	105 50	104 50
Siedmiogrodzkie	96 50	95 70
Węgierskie	97 50	97 —
„ z klauz. 1867	96 5[?]	95 50
Obligi poż. kolei węgier.	126 —	12[?] 50
Renta węgierska złota	109 35	109 20
„ „ za kolej wsch.	86 60	86 30
Akcje bankowe		
Anglo-austrjack. Banku	128 —	27 75
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	244 75	244 25
Zakład kred. d. hand. i Pr.	83 25	283 —
„ „ węgierskie	261 50	261 —
Bank depozytowy	219 —	218 —
Tow eskomp. niż. austr.	— —	— —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	828 —	826 —
Bank kredytowy realność.	135 75	135 —
Unionsbank	116 50	116 30
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	78 —	77 —
„ Alföld-Fiume	158 25	157 75
Żeglugi par. na Dunaju	567 —	565 —
Kolej Elżbiety	2[?]2 50	202 —
„ półn. Ferdynanda	2501	2497
„ Franciszka Józefa	183 50	183 —
„ g. Karola Ludwika	282 —	281 50
„ Koszycko-Oderberg.	131 50	131 —
„ Lwów.-Czer.-Jaska	172 —	171 50
„ Północ.-austrjacka	191 25	190 75
„ „ Lit. B.	245 50	24[?]
„ Rudolfa	167 75	167 25
„ Siedmiogrodzka	14[?] 2	144 75
„ towarzystwa państ.	280 —	279 74
„ połudn. (Lombardy)	102 25	101 50
„ Cisańska	245 25	244 7
„ węg. g. Łupkowska	148 25	147 75
Losy.		
Regulacja Dunaju	113 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie	116 —	115 75
„ Węgierskie	108 75	108 25
„ Tureckie	17 75	17 50
Kredytowe	179 25	178 75
Klary	— —	40 50

	żądają	płacą
Żeglugi par na Dunaju	105 50	104 50
Kegelwicha	— —	17 50
Krakowskie	— —	— —
Miasta Budy	40 —	39 —
Palffy	37 75	37 25
Rudolfa	19 —	18 50
Salma	51 75	51 25
St. Genois	49 25	48 75
Stanisławowskie	25 50	25 —
Waldsteina	33 —	32 50
Windischgrätza	38 50	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	89 75	89 50
Elżbiety	100 —	99 75
Ferdynanda północna	106 —	105 70
Franciszka Józefa	— —	100 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	— —	105 —
„ „ „ II. „	— —	102 50
Koszycko-Oderbergska	91 25	91 —
Lwowsko-Czern. I. Em.	92 —	91 50
„ „ II. „	97 40	97 15
Rudolfa	— —	97 75
Siedmiogrodzkiej	83 75	83 50
Kolej państwowa	178 —	177 50
„ połudn. (Lombr.)	126 50	126 —
„ Cisań towarz.	— —	100 50
Węg. gal. Łupkowska	86 75	86 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 56
20 frankówki	9 37	9 36
Imperjały rosyjskie	9 68	9 66
Funty szterl. angielsk.	11 83	11 78
Liry tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 15	58 10
Ruble papierowe	123 —	122 75
Warszawa 8. stycznia.		
4% Listy zastawne II.	— —	99 75
kupon	017	— —
5% Listy zastawne 1860	99 25	— —
kupon	022	— —
4% Listy likwidacyjne	86 10	— —
kupon	041	— —

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min 20 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godz 9 min. 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godz 3 min. 45 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min 32 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu); o godz 3 min. 8 rano (pociąg mięszany); o godz. 3 min. 36 po południu (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 10 wieczór.

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny); o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituania, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych serji w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki, Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stolic, jako to: Koligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordry.

Zakładki do książek, kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z haftkami na fotografie, Termometry, Ważniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń. Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze.

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na sukni wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone po mniejsze haftki na kanwie srebrnej, jako to: Pumeńciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub wiciczbami na papierowej jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z haftkami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyzki, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moherkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 4.

1004 1—0 6

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Za spokój duszy ś. p.

WŁODZIMIERZ STANISŁAWA WILCZYŃSKIEGO,

dziedzica dóbr ziemskich, b. żołnierza polskiego z r. 1848,

odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na dniu 15. b. m. o godzinie 10. przed południem,
w kościele parafialnym w Sołotwinie,
na które podpisany zarząd niniejszem uprzejmie zaprasza.

Mołotków dnia 9. stycznia 1881.

1145 1—1 *Zarząd dóbr Mołotkowa i Hwozda.*

Warstaty wyrobów bednarskich

FRANCISZKA MÜLLERA

przy ulicy Kapielnej w zabudowaniach browaru

1148 **Wgo Karola Kisielki we Lwowie,** 1—0

zaszczycone na wystawie krajowej rolniczej i przemysłowej w roku 1877

„medalem zasługi"

wykonywują wszelkie w zakres bednarstwa wchodzące wyroby ze znajomością fachową, z materjałów doborowych, po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje obstalunki na wszelkiej objętości kufy, kadzie, beczki; urządza **chłodniki** („Kühlstocki") i wykonywa takowe sumiennie i punktualnie na czas umówiony. — Przyjmuje wszelkie zamówienia oraz zwraca uwagę, iż ma zawsze na składzie u siebie znaczny zapas gotowych beczek hektolitrowych, pół i ćwierć hektolitrowych i inne drobne naczynia.

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1880

najlepszej chińsko-rossyjskiej HERBATY

poleca handel

Karola Balthalana

we Lwowie,

POD ZŁOTYM KOGUTEM



1 funt Kongo Cesarskiej	zł.	2.—
1 „ Familijnej . .	„	3.—
1 „ Melange de Moskau	„	4.—
1 „ Imperial . . .	„	5.—
1 „ Wysiewki najlepsze	„	1.40

Herbata wymieniona odznacza się aromatyczną, miłą wonią, smakiem czystym i barwą ciemno naciągającą. 1090 7 0

Uczeń handlowy

biedny, byle dobrze prowadzony, może być zaraz przyjętym w handlu **p. Kamila Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie. 1121 3—3

Pracownia sukien damskich

Justyny Gostyńskiej

1117 ul. Kościuszki l. 4. I. piętro 3—3

Przyjmuje zamówienia na suknie balowe, wizytowe, wierzchy na futra i okrywki. A mając relacje z Wiedniem i Paryżem przyjmuje także zamówienia na całe wyprawy z bielizną, haftami i futrami.

ŚWIAT POWIEŚCIOWY

pismo tygodniowe belletrystyczne

kwartalnie na prowincji tylko 2 zlr.

Obecnie drukuje się: ***Zdrajca***, oryginalna powieść współczesna przez autora *Marzycieli*; ***Na błędnej drodze***, powieść francuska, prócz tego w każdym numerze nowella.

Wszyscy nowi prenumeratorowie, którzy przystąpią do 20. stycznia 1881, otrzymają *dotąd wydane numera gratis.*

Na żądanie numera okazowe *franco.*

Prenumeratę przyjmuje Administracja w drukarni Narodowej W. Manieckiego we Lwowie. 1146 1—2

Nie ma nic lepszego i tańszego, jak nowo poprawiony 7—12 1058

Arabski środek do farbowania włosów

na czarny i brunatny kolor — za zwrotem otrzymanej ceny w razie, gdyby tynktura nic nie trzymała kilka miesięcy lub okazała się szkodliwą. Karton wraz z informacją użycia i dodatkami kosztuje 2 złr. 20 cnt., bez dodatków 1 zł. 60 ct. Za opakowanie 20 ct.

Zadziwiająco tanie są wszelkie roboty z włosów we **Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 32.**

K. v. Bokitzki,

perukarz męzki i damski. odznaczony wielu medalami i dyplomami.

Osobny salon do farbowania włosów i ryzowania dam na 1. piętrze.

SYROP
z
CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby **stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego**, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna i podpis** GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach **w POLSCE i w AUSTRYI.**

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

APTEKA

J. BEISERA

we Lwowie ul. Karola-Ludwika

poleca 1032 2—12

BALSAM

na odmrożone ręce i nogi

Dr. Piver w Paryżu,

swą skutecznością przez żaden inny z dotychczas znanych środków zastąpiony być nie może.

Flakon 40 cnt. w. a.

OLEJ RYBI

z wątroby miętusa,

bardzo przyjemnego smaku i woni.

Flaszka 60 cnt.

OLEJ RYBI ŻELAZISTY

jedynie przez pp. lekarzy zalecany.

Flaszka 1 złr.

Specjalny wyrób

Wody balsamicznej do ust

Prof. Straskiego,

używanej ze znakomitem powodzeniem na wzmocnienie dziąseł i ból zębów.

Flakon 1 złr.

CLARISSIMA

krople do zębów Dr. Walberera

za najznakomitsze uznane.

Flakon 40 cnt.

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło...... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek... AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek...... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy....... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk.. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów.

Nauczycielka Paryżanka i Niemka muzykalna,

poszukuje umieszczenia przez Biuro A. Dembowskiej w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 435. 1094 2-3



Piękna 3 piątrowa

Kamienica

przy ul. Ormiańskiej

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu papieru przy ul. Sykstuskiej l. 12, między godziną 2 a 3. 1148 1—3

KSAWERY BUDKOWSKI

baletmistrz teatrów warszawskich, udziela

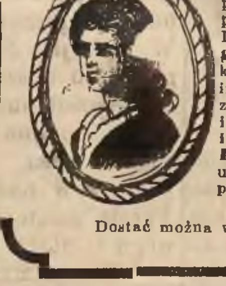
Lekcje tańców i gimnastyki,

w domach prywatnych, jakoteż i we własnem mieszkaniu 2573 4—0

pod l. 12 n., Rynek I. piętro.

Epilepsje, padaczkę, kurcze, w najuporczywszych nawet wypadkach, leczę w najkrótszym czasie według własnej i tylko mnie samemu znanej, a zawsze skutecznej metody także listownie. Lekarz-specjalista **Dr Relmsen** w Berlinie N. W., Louisen-Strasse. Setki ludzi już wyleczyłem

---



Płeć. Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płeć tejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest cenioną, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeżą i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. 1008 2—0

Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem".

Na ulicy Gródecko-Janowskiej l. 6, jest

mieszkanie

złożone z trzech pokoi i dwóch kuchen od 1. lutego 1881 do wynajęcia, można podzielić na dwa pokoje z kuchnią i jeden pokój z kuchnią. 1147 1 1

Zgłosić się na I-sze piętro do właścicielki kamienicy.

L. 38731

Dzierżawa dóbr
Zubrze, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia dóbr miejskich: Zubrzy, Sichowa i Pasiek o jedną milę od miasta Lwowa położonych, obejmujących:

pól ornych około	677	morgów,
łąk i sianożęć około . . .	144	„
pastwisk około	20	„

niemniej w zupełnie dobrym stanie dom mieszkalny, tudzież zabudowania gospodarskie i mieszkania dla czeladzi w dostatecznej ilości w stanie używalnym, jednak z wyłączeniem prawa propinacji, odbędzie się licytacja ofertowa dnia **3. lutego 1881**, o godzinie 11 przed południem w biurze w Dep. I. na podstawie następujących głównych warunków:

1. Dzierżawa trwać będzie lat 12 a poczyna się z dniem zawartego kontraktu, kończy się zaś dnia 24. czerwca w ostatnim roku dzierżawy.

2. Cena wywołania czynszu rocznego ustanawia się:

na pierwsze trzy lata w sumie . . .	4800	złr.
„ drugie trzechlecie „ . . .	5280	„
„ trzecie „ „ . . .	5760	„
„ czwarte „ „ . . .	6240	„

3. Czynsz dzierżawny płacić się ma w półrocznych ratach z góry, a tytułem kaucji dzierżawnej złoży dzierżawca sumę 4800 złr.:

4. Oferty będą opieczętowane, w wadja kwotę 624 złr. wynoszące zaopatrzone; zawierać dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji i podanie czynszu dzierżawnego rocznego stosownie do punktu 2go niniejszego ogłoszenia i złożone do rąk szefa Depart I. najdalej dnia 1. lutego do godziny 3 z południa.

Oferty czynszu dzierżawnego cyfrowo nie oznaczające lub ewentualne są nieważne, i nie będą uwzględnione.

Warunki szczegółowe przejrzeć można w biurze I. Magistratu w godzinach rannych urzędowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

We Lwowie, dnia 14. grudnia 1880. 1107 3—3

Trzy wielkie medale zasługi!!!
Sakkis al Sakkis

uśmierza ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł i ust, zapobiega tworzeniu się kwasów i osadzaniu się kamienia na zębach. Dziąsła wzmacnia, nieprzyjemny zapach z ust usuwa, zębom nadaje białość i zapobiega psuciu i pruchnieniu tychże. **Flaszka 1 zł. 20 ct.**

Klemantin

najsilniejszy ból zębów w ciągu 5 sekund zupełnie uśmierza, nie działając przytem szkodliwie na dziąsła i zęby. — Środków na zęby jest bardzo wiele, lecz przeważnie wszystkie niszczą zęby i psują dziąsła. Klemantin zaś nietylko ból zębów uśmierza ale także i same zęby konserwuje. **Flaszka 50 ct.**

Proszek roślinno-alkaliczny

do zębów, nadaje zębom białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból próchnienie zębów, dziąsła wzmacnia i nieprzyjemną woń ust niszczy.

Pudełko 60 ct.

Wielmożny J. Ihnatowicz we Lwowie.

Od lat kilku cierpiałem na ból zębów i fluksją, a mimo zasięgania rady biegłych dentystów i lekarzy, cierpienia nie ustawały, aż dopiero Pański **Sakkis al Sakkis** wyborny środek przeciw tego rodzaju cierpieniom, uśmierzył je w zupełności, tak, że z prawdziwą wdzięcznością wyrażam Panu moje podziękowanie. **Wł. Bełza.**

Szanowny Panie!

Poczytuję sobie za obowiązek złożyć Panu publicznie uznanie i podziękowanie za Jego prawdziwie skuteczny środek leczniczy na fluksją „Sakkis al Sakkis". Po kilkudniowem używaniu, fluksja, która mi często dokuczała, ustąpiła bezpowrotnie. Przyjm Pan wyrazy mej wdzięczności.

Lwów 22. paźdz. 1877. **Wł. Krosiński.**

Wielmożny Panie!

Korzystając z pańskiego cudownego wynalazku na ból zębów „Sakkis al Sakkis", upraszam o przysłanie mi jeszcze jednego flakonika za pobraniem pocztowem odwrotną pocztą. Z szacunkiem

Suchodół. **P. Kaliński.**

Do pierwszego Zakładu chemiczno-kosmetycznego W. pana Ihnatowicza, we Lwowie.

Proszę najuprzejmiej o przysłanie Pańskiego sławnego „Sakkis al Sakkis" jeden flakon odwrotną pocztą za zaliczką pocztową. Z winnym szacunkiem **Bielecka.**

Wny P. Jan Ihnatowicz we Lwowie.

Ostatnią przesyłkę tego znakomitego płukania przed dwoma dniami odebrałem i proszę znowu o jeden flakonik „Sakkis" za pobraniem pocztowem odwrotną pocztą. Z szacunkiem **Helena Szuro.**

Wielmożny Panie!

Czuję się w obowiązku Wielmożnemu Panu podziękować za wyborne krople **Klemantin**, które w ciągu kilka minut usunęły mi uporczywy ból zębów.

Z prawdziwym szacunkiem **J. Pieniążek**

Wielmożny Panie!

Upraszam najuprzejmiej przysłać dla mnie 6 pudełek proszku roślinno-alkalicznego i 6 flaszek „Sakkis al Sakkis". Nie umiem Wielmożnemu Panu wyrazić mojej wdzięczności; od czasu jak używam do płukania tego prawie cudownego środka „Sakkis al Sakkis" i do czyszczenia zębów proszek roślinno-alkaliczny, od tego czasu pozbyłem się ustawicznego bolu zębów i okropnych boleści, połączonych z ciągłem wrzodzeniem dziąseł. Przyjm Wielmożny Panie wyrazy prawdziwego szacunku, z jakim mam zaszczyt pozostać.

Odessa. **Marjan Mączewski,** inżynier kolejowy.

Do Welmożnoho Ihnatowycza we Lwowi!

Wyssokopoważnyj Pane! Pereiżdżajuczy czerez Lwiw na kupeli do Szczawnyci y Zegestowa, kupywjem w Waszim składi odnu flaszynku **Klemantin**; ono dla mene ne predałosia, bo obwałyty Boha wże wit dowszoho czasu ne mawjem bolju zubiw, ałe dawawjem jeho kilkom osobam w Szczawnyci y Żegestowi, y wsi mnia duże diakowały, bo wit neho bil zubiw w 5 mynutach ustawaw, nawit tam, hde wsiaki drubi sredstwa nie pomahały. Wdiaka za se należytsia wam, Wysokopoważnyj Krajane, szczo wynajszły toj lik, prymit prote posredstwom mene serdeczne Spasy-Bih wit wsich, kotrym toj lik pomih.

Borky wełyki. Z wysokym poważanijem **P. Byłyńskij,** hr. k. świaszczennyk.

1021 2 0

Do najęcia

przy ulicy Stryjskiej l. 23 a

3 piękne pokoje z werandą i kuchnią na I. piętrze

z powodu wyjazdu mogą być zaraz zamieszkane. 1085 6—6

Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Ukarani naśladowcy hektografu.

Wyciąg z wiedeńskich, peszteńskich i praskich dzienników.

W jakich rozmiarach odbywa się naśladownictwo znanego pod nazwiskiem **hektograf** aparatu do rozpowszechniania, dowodzi okoliczność, że w skutek skargi p. Józefa Lewitusa o naruszenie patentu nie mniej jak 9476 takich naśladowanych aparatów zostało przez kompetentne władze skonfiskowanych, przyczem ostatecznie naśladowcy według ustawy dotkliwemi grzywnami ukarani zostali. Wiedeński Magistrat dla własnego użytku cały rok robił praktyczne próby z rozmaitemi aparatami i doszedł do urzędownie stwierdzonego przekonania, że hektograf

Józefa Lewitusa,

Wien, I., Babenbergerstrasse Nr. 9,

stanowczo jest najlepszym i zarazem najtańszym aparatem do rozpowszechniania. W nowszych czasach został wielokrotnie ulepszony. Masa jest teraz tak udosko nalona, że z niej negatyw można zmazać z łatwością jak kredę z tablicy, a nowy atrament daje głęboko czarne odciski. Dla urzędów i kancelaryj łatwiejszy, doskonalszy i tańszy aparat nie da się pomyśleć.

Skład we Lwowie u Wilhelma Seyfartha, handel papieru ulica Teatralna l. 4, w Krakowie w handlu papieru Henryka Żychonia, w Czerniowcach w handlu papieru W. Regenstreita. 1109 2-2

„Przyjacielowi mojemu pomogło, dla tego też i ja chcę próbę zrobić."

Tak, lub temu podobnie wyrażają się nabywcy Pain-Expelleru o tym leku bądź ustnie bądź pisemnie, co w każdym razie najlepszym jest dowodem iż doświadczony ten środek domowy zawdzięcza swe niezwykłe rozpowszechnienie i swą popularność nie krzykliwej reklamie, lecz jedynie swej zdumiewającej skuteczności. Dla tego też zasługuje „prawdziwy* Pain-Expeller z kotwicą" na pełne zaufanie każdego chorego, w szczególności zaś polecić go należy cierpiącym na

Gościec, reumatyzm

i inne reumatyczne dolegliwości, jak **ból zębów**, ból piersi, ból krzyża, **rwę w członkach** itd., jako niezawodnie najskuteczniejszy środek. Jak o tem broszurka „Wyciąg bezpłatny", którą we wszystkich składach bezpłatnie dostać można, wymownie świadczy, sprowadzają wytrwałe nacierania Pain-Expellerem zupełne wyleczenie nawet w zastarzałych i bardzo uporczywych wypadkach. Pain-Expeller, którego nie powinno brakować w żadnej rodzinie, dostać można po cenie 40 i 70 kr. wa. w niżej wymienionych aptekach: Brody Ed. Liszka; Czerniowce J. Golichowski; Drohobycz L. Dobrzyniecki; Głogów F. Walczak; Jordanów F. Moszczeński; Kołomyja E. Stenzel; Kolbuszowa Fr. Buczek; Kozowa J. Wisłocki; Lwów Z. Rucker, J. Piepes; Leżajsk J. Deuker; Przemyśl W. Nahlik; Rzeszów D. Reich; Sadagóra D. Rubinowicz; Sambor J. Aleksiewicz; Śniatyn M. Niemczewski; Stryj J. Zgórski, L. Gaertner; Stanisławów, we wszystkich aptekach; Tarnów J. Reid; Tarnopol Fr. Jamrogiewicz H. Kahane; Żydaczów M. Bardasz.

***Jedynie** Pain-Expeller ze znakiem fabrycznym „kotwicą" jest prawdziwym; wyroby bez kotwicy są bez wyjątku naśladowaniami, przed którymi się usilnie ostrzega, i powinien każdy chory takie wyroby dla własnego bezpieczeństwa jako nieprawdziwe bezwarunkowo odrzucić. 1111 2—0

Biblioteka wyborowych powieści

wychodzi we Lwowie 1068 5—6

Nakładem Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i W. Biernackiego.

Każde dzieło sprzedaje się osobno.

BAŁUCKI M. Byle wyżej! Powieść współczesna . . .	złr. 1.50.
— Za winy niepopełnione. 2 tomy w jednym . .	„ 3.—.
BRZOZOWSKI KAROL. Deli Petko. Powieść osnuta na tle stosunków bułgarskich	„ 1.—.
DAUDET ALFONS. Ten Mały. Powieść z francuskiego .	„ 1.50.
— Królowie na wygnaniu. Powieść w 2 tomach .	„ 3.—.
DZIERZKOWSKI i SABOWSKI. Chrzest polski. Powieść w 3ch tomach z czasów ostatniego powstania . .	„ 3.—.
FARINA SALVATORE. Ukryte Skarby. Humorystyczna powieść z włos.	„ 1.50.
JEŻ T. T. Opowiadanie Stasia. Humoreska	„ 1.—.
— Z ciężkich dni. Powieść historyczna z czasów Jana Sobieskiego w 2 tomach	„ 3.—.
KRASZEWSKI J. I. Krwawe znamię. Powieść . . .	„ 1.50.
Zadora. Powieść z 18 wieku	„ 1.50.
Żeliga. Powieść w 2. częściach	„ 3.40.
LAM JAN. Dziwne karjery. Powieść osnuta na tle stosunków lwowskich. 2 tomy	„ 3.—.
ROGOSZ J. Marzyciele. Powieść historyczna z I. połowy bieżącego stulecia (rok 1846 w Galicji) 3 tomy .	„ 3.—.
SABOWSKI WŁ. Pozory. Powieść z życia warszawskiego w 2. tomach	„ 2.—.
THACKERAY. Targowisko próżności. Powieść w 2. tom. z angiels.	„ 3.—.
VERNE JULJUSZ. Hektor Servadac. Podróż po światach słonecznych. Powieść w 2. tomach	„ 3.—.
— Spadek 500,000.000. Powieść	„ 1.50.
WILKOŃSKA P. Trucizna. Powiastka pośmiertna . . .	„ 0.50.
ZOLA EMIL. Kartka miłości. Powieść w 2. tomach . .	„ 3.—.

Oprawa w płótno angielskie ze złoconemi nadpisami po 80 ct. za tom.

Nakładem tejże księgarni opuściły prasę:

Pamiętniki Powstańca z r. 1863 i 1864. . . . złr. 1.—.

Apteka pod Srebrnym Orłem Zygm. Ruckera

we Lwowie poleca: 1005 3—0

Niezbędnie potrzebne dla każdej rodziny

Południowo-węgierska

ożywiająca kawa zdrowia

używana z znakomitem powodzeniem jako pożywienie dla chorowitych dzieci, do wzmocnienia dorosłych po ciężkich chorobach, dalej przeciw wyrzutom zołzowym, bladaczce, rozwolnieniu, kwasom żołądkowym, nieżytom żołądka, jako też we wszystkich chorobach gardłowych i jako prezerwatywa dławca (anginy) i błonicy (dyfterji).

1 paczka 90 cnt., ½ paczki 60 cnt., ¼ paczki 25 cnt.

Dla chorych na piersi i płuca

Dr. Med. Faykissa

Spiski ekstrakt ziół karpackich

1 flakon z instrukcją użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Do lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana od kaszlu, chrypki, nieżytu, kokluszu, zaziębienia, duszności, ciężkości oddechu, kłucia w boku, nieżytu oskrzelowego, zapalenia płuc i t. p.

Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykiss**, aptekarza w Temeszwarze; w Krakowie u A. Siedleckiego, A. Dylskiego i Tranczyńskiego; w Sączu u Kosterkiewicza spadkob.; we **Lwowie skład główny u Zygmunta Ruckera**, wreszcie także u aptekarza Piepesa.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.